Tygodnik Polski Założony 1898.
WIELKOPOLANIN
URZĘDOWY ORGAN
P. R. K. UNII ŚW. JÓZEFA
WYCHODZI CO CZWARTEK
56—22-ND ST. PITTSBURG, PA.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	$1.00
Kwartalnie	50c
Pojedyńczy numer	3c
Za granicami Stanów Zj.	$2.50

Prenumerata musi być opłacona z góry.
Polish Printing & Publ. Co.
56—22-ND ST. PITTSBURG, PA.

WIELKOPOLANIN

Polish Weekly Established 1898.
WIELKOPOLANIN
OFFICIAL ORGAN OF
The P. R. C. St. Joseph's Union
PUBLISHED EVERY THURSDAY.
Subscription Price in the United States: $1.50 per year in advance; — to Foreign Countries $2.50 per year in advance.
Circulation 15.000 Copies.
Polish Prtg. & Publ. Co.
PUBLISHERS
56—22nd St. Pittsburg, Pa.

Deus et Patria. ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JOZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna.

No. 21. Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 27-go Maja 1909 roku. Rok X

NOWINY ZE ŚWIATA.

W POCHODZIE NAD WISŁĘ.

W zatoce Baja pod Neapolem odbyło się spotkanie królewskiej pary angielskiej z królestwem włoskiem w obecności ministra spraw zagranicznych Włoch, p. Tittoniego. Kilka dni temu Wilhelm Pruski odwiedził Franciszka Józefa we Wiedniu. Rozpoczął się więc doroczny sezon zjazdu monarchów. Rok 1908 był rokiem nieustających podróży monarchów i zjazdów politycznych wszystkich niemal ministrów spraw zagranicznych w Europie. Ci wojażerowie polityczni napełniają zawsze cały świat pewną obawą pomimo głośnych zapewnień pokojowych, które przy tej sposobności zwykle im towarzyszą.

Równocześnie wszystkie budżety państw w Europie uginają się pod brzemieniem wydatków na militaryzm: Niemcy szukają pół miliarda nowych źródeł dochodu na budowę floty i utrzymanie równowagi budżetowej. — Austrya wydała 600 milionów na pogotowie wojenne kilkumiesięczne i obecnie nakłada 150 milionów nowych podatków na obywateli. Anglia po raz pierwszy od wielu lat zamyka swój budżet deficytem, a w budżecie na rok 1909-1910 minister skarbu mr. Lloyd-Georges przewiduje niedobór 16 milionów funtów, czyli 80 milionów dolarów.

Urzędowe głosy prasy włoskiej nie przyznają spotkaniu w zatoce Baja doniosłości politycznej, chociaż nie przeczą, że sprawy wschodnie były omawiane między Edwardem VII a królem Wiktorem Emanuelem. Spotkanie w zatoce Baja ma jednak symptomatyczne znaczenie w chwili, kiedy Włochy odbiegły od linii oryentacyjnej trójprzymierza i prowadzą od dłuższego już czasu politykę zbliżenia do przeciwników. Do systemu dwu przymierzy, które obecnie wywierają wpływ w Europie, przyłączają się Włochy. Jakie to będzie miało znaczenie na dalszy rozwój wypadków na Wschodzie, tego dziś przewidzieć nie można, w każdym razie nie przyczyni się do wzmocnienia trójprzymierza.

Rok ubiegły był rokiem rekordu zjazdów monarchów i ministrów kierujących polityką zagraniczną mocarstw i, pomimo wszelkich pokojowych zapewnień, doprowadził do tego, że staliśmy tuż przed wybuchem wojny na wiosnę bieżącego roku, a chociaż epizod między Austryą a Serbią został pokojowo załatwiony, można przewidywać, że był on tylko wstępem do wielkich wypadków, które niezawodnie nastąpią, chociaż na razie zostały odroczone.

Wielkie zbrojenia powszechne, napięcie budżetowe we wszystkich krajach, przygotowania wojenne, budowa olbrzymich statków wojennych w Anglii, Niemczech, Austryi, Francyi i Włoszech, wypadki historyczne na półwyspie Bałkańskim: wszystko wskazuje, że chwila starcia się dwu systematów politycznych w Europie jest niedaleka, że do wielkiej wojny przyjść musi.

Kto zastanawia się nad ostatnią epoką historyczną w Europie, nie może zaprzeczyć, że nadchodzi epoka wielkich wypadków, że już jest, że w niej żyjemy, chociaż wśród wypadków postawieni nie zawsze zdajemy sobie sprawę z ich dziejowego pochodu.

Ostatni okres historyczny, rozpoczęty rokiem rewolucyi francuskiej — 1848 r., zakończył się rokiem rewolucyi rosyjskiej 1905 — dzieli się na dwie wybitnie różne epoki:

Epokę wielkich wojen i przeobrażeń państwowych 1848 — 1871 epokę spokojnego, powolnego rozwoju ekonomicznego i społecznego 1871—1905.

Na pierwszą epokę wojenną przypada cały szereg walk o niepodległość Włoch; wojny włosko-austryackie 1848, 1859 i 1866, zakończone oddaniem Lombardyi, potem Wenecyi, wreszcie odbudowaniem wielkich i niezawisłych Włoch.

W tym czasie przypada wojna rosyjsko-turecka i t. zw. wojna krymska 1853 r., tudzież cały szereg wojen, które Prusy prowadziły z Danią, Austryą i Francyą: 1864 wojna duńska, 1866 wojna z Austryą, 1870 wielka wojna francusko-niemiecka, zakończona hegemonią Prus w Niemczech utworzeniem cesarstwa niemieckiego. Była to więc epoka wielkich wojen, wielkich przemian państwowych i społecznych, epoka państwotwórcza. Równocześnie nastąpiły najgłębsze przemiany społeczne: uwłaszczenie włościan w Austryi i w Rosyi, wprowadzenie wolności przemysłu i wielkich traktatów handlowych.

Powstają nowe państwa: zjednoczone Niemcy, zjednoczone Włochy i narodowe królestwo Węgier.

Padają stare feudalne systemy, nowe nadchodzą porządki konstytucyjne, walki o konstytucyę w Austryi, autonomia Węgier i Chorwacyi, autonomia Galicyi, powszechne głosowanie w Niemczech nowa konstytucya w zjednoczonych Włoszech, zajęcie Rzymu, stolicy nowego państwa włoskiego, republika we Francyi.

Po tej epoce krwawych wojen gwałtowych przemian prawno-państwowych, wielkich rewolucyi społecznych, nadchodzi epoka dłuższa spokoju, epoka pokojowego, ekonomicznego i społecznego rozwoju 1871—1905.

W tym długim okresie czasu Europa środkowa nie miała żadnej wojny, żadnej rewolucyi, żadnego głębszego wstrząśnienia. Tylko na półwyspie bałkańskim rozpoczęło się po wojnie rosyjsko-tureckiej 1877 roku nowe życie, powstaje niezależna Serbia, Bułgarya, Czarnogóra — powoli ale stale Turcya upada, odbywa się wielka przemiana historyczna.

Spokojny, systematyczny rozwój ustawodawstwa i systemu konstytucyjnego w całej Europie, początek i rozwój ustawodawstwa robotniczego, asekuracyi robotniczych, budowa całokształtu ustawodawstwa społeczno- politycznego i niesłychany rozwój ekonomiczny charakteryzuje tę epokę. Wzrost produkcyi węgla, żelaza, nafty, olbrzymi wzrost wytwórczości i bogactwa narodów, niebywały wzrost handlu światowego. Handel zagraniczny Niemiec wzrasta z 5 miliardów w r. 1878 na 11 miliardów w r. 1900 i dochodzi do 17 miliardów w roku 1907, w tym czasie angielski handel światowy wzrasta na 18 miliardów w r. 1903 i dochodzi do 23 miliardów 747 milionów w roku 1907.

Dopiero w jesieni r. 1907 wybucha przesilenie naprzód w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, później w Niemczech, Anglii, Francyi i Austryi — i dosięga najniższego poziomu pod koniec r. 1908.

Równocześnie następuje zwrot w polityce zagranicznej.

Po wojnie rosyjsko-japońskiej, która osłabiła stanowisko Rosyi w Europie, urastają Niemcy do hegemonii w świecie, wobec czego Anglia rozpoczyna za wpływem króla — polityka wielką historyczną akcyę celem osłabienia Niemiec. Wiąże się porozumienie Anglii z Francyą, powstaje porozumienie Anglii z Rosyą, przymierze Anglii z Hiszpanią i Portugalią, Anglii z Danią i Norwegią, a obecnie gotuje się przymierze Anglii z Włochami.

Niemcy, otoczone pierścieniem sprzymierzonych, poczynają obawiać się o swe stanowisko światowe.

Walka o hegemonię w Europie musi doprowadzić do krwawej i stnowczej rozprawy.Nieuniknionej rozprawy, którą udało się w r. 1909 odsunąć na kilka lat w przyszłość, ale do której pchają wszystkie przesłanki polityczne. Otwiera się nowa epoka w historyi świata i będzie raczej podobną do okresu 1848—1871, aniżeli do minionej epoki pokojowego rozwoju.

I tutaj staje przed historyą świata jedna wielka,niezałatwiona kwestya, w której interesowana jest tak grupa mocarstw trójprzymierza, jakoteż grupa należąca do przeciwników. Przez tę „kwestyę" świat polityczny już dziś nie potrafi przeskoczyć, ani nad nią nie przejdzie do porządku dziennego, jak przechodził w r. 1848, 1863, 1871 i 1905. — „Kwestya Polska".

Jedynie ta „kwestya" stała na przeszkodzie rozpoczęciu rozprawy Austryi z Serbią, jedynie dzięki tej kwestyi, „odsunięto obrachunek na później". Jeżeli wszystkie znaki na niebie i na ziemi nie mylą, rozstrzygięcie wielkiej walki o hegemonię w Europie rozegrać się musi — nad Wisłą.

Strajk Paryski urzędowo skończony.

Paryż, 21go maja. — Federacya pracy oznajmiła publicznie, że strajk urzędników pocztowych i telegrafistów jest zniesiony i ukończony.

Rozumie się, że obwieszczenie takowe zupełnie było zbyteczne, albowiem przecie i tak tylko kilkaset ludzi strajkowało.

Obecnie kłócą się pomiędzy sobą przewodnicy strajku i zwalają winę nieudania się strajku jeden na drugiego.

Skonfiskowane majątki kościelne.

Paryż. — Przez wywłaszczenie Kościoła katolickiego i ograbienie go z własności i dochodów prawowicie posiadanych, obłowił się rząd masoński we Francyi niemało.

Rząd zarabia na zagrabionych dobrach kościelnych przeszło 30 milionów franków rocznie, a oprócz tego sześć milonów z zatrzymanych przez gminy zapomóg jakich udzielano na cele kościelne a wreszcie dochód odnajmowania 30.000 probostw i plebanii, zabranych przez rząd.

Przez zagrabienie dóbr kościelnych przyszło państwo do majątku, przedstawiającego sumę 411 milionów franków. Jeżeli się doliczy 50 milionów długów, któremi są obciążone owe dobra, to mimo to pozostaje państwu na czysto pokaźna suma 361 milionów franków, co wcale nie jest bagatelką.

Masoni cieszą się przeto, że podatki osobiste są o wiele mniejsze.

Galicyjska Emigracya.

Kraków. — W kwietniu wyemigrowało do Ameryki z Galicyi 912 wychódźców, z Bukowiny 39, więcej o 625 osób, aniżeli w tym samym miesiącu roku zeszłego. Powróciło mniej o 1,432 ludzi; z Galicyi 596, z Bukowiny 18. Robotników sezonowych w kwietniu tego roku przeszło 11,862 przez Oświęcim; więcej o 5,003, aniżeli w tym samym czasie roku zeszłego. Jeżeli w kwietniu wyemigrowało blisko 12,000 ludzi przez Oświęcim, to w poprzednich miesiącach cyfra ta niezawodnie była znacznie większa.

Papież odpoczywa.

Rzym. — Ojciec św. wielce się czuje zmęczony po uciążliwych ceremoniach kanonizacyi Hofbauera.

Lekarz nadworny polecił papieżowi, by przez kilka dni odpoczął i audyencye wszelkie zostały zawieszone.

Stan zdrowia ogólny papieża jest nie najgorszy i obaw nie budzi żadnych. — Jest to tylko fatyga tak łatwa w podeszłym wieku.

Nowe podatki w Austryi.

Wiedeń. — Minister finansów zapowiedział w parlamencie, iż przedłoży projekt nowych podatków.

Oto ma rząd zamiar nałożyć podatek pogłówny na nieżonatych mężczyzn, na małżeństwa bezdzietne i na wdowców. Prócz tego planuje też nałożenie podatku na zapałki i na wzrastające wartości realności, bez zasługi właściciela, tak samo przez się.

Reggio, Włochy, 25go maja. — W Sinopoli, małej wiosce niedaleko Santa Eufenia ludność oburzyła się, ponieważ nie rozdzielano pomiędzy nią pieniędzy, odzieży i artykułów spożywczych nadesłanych dla pozostałych przy życiu ofiar trzęsienia ziemi. Urządzono wrogą demonstarcyę przeciwko władzom i zaatakowano baraki. Kilku żołnierzy raniono i strzelano kilkakrotnie do buntowników. Zabito sześciu i kilkunastu raniono.

Mesyna, 25go maja. — Wczoraj po południu odczuto tu znowu gwałtowne trzęsienie ziemi. Trzęsienie ziemi było wertykalno-horyzontalne i trwało przez 10 sekund. Ludność się strasznie przestraszyła i poczęła uciekać.

Wrocław.—Kardynał Jerzy Kopp biskup wrocławski, który choruje na zapalenie płuc, podobno znajduje się w groźnym stanie zdrowia. Urodził się w Duderstatcie w roku 1837 i otrzymał kapelusz kardynalski w r. 1903.

Tokio. — Podług właśnie sporządzonej statystyki w Stanach Zjednoczonych przebywa 59,100 Japończyków, z czego w Kalifornii i okolicznych stanach 53 procent. W samej Kalifornii przebywa 50 procent ogólnej sumy Japończyków, a zatrudnieni oni w kopalniach i przy budowie kolei; nieznaczna część pracuje na roli. Ci ostatni najlepiej się mają; hodują owoce i jarzyny.

Petersburg. — Hr. Korwin Milewski polski członek Rady Państwa złożył tęże godnośc jako wyraz swego protestu przeciwko planowanemu dalszemu uszczupleniu reprezentacyi polskiej w Dumie, nad którym to projektem Rada Państwa pracuje; nie trzeba dodawać, że projekt ten kuje rządowa kuźnia konserwatywna.

Tokio. — W Tokio bawi p. Karol W. Fairbanks, ex-wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, premier Katsura wydaje bankiet na jego cześć; ma on być też na prywatnej audyencyi u Mikada.

NOWINY Z AMERYKI.

Beaver Dam., Wis. — Jan Wojnowicz, który prowadzi wraz z żoną dom dla stołowników pn. 629 ul. So. Center, strzelił wczoraj wieczorem cztery razy do swej żony. Jedna kula przeszła przez biodro i utkwiła w okolicy kręgosłupa. Jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

New York, N. Y. — Cena chleba w New Yorku podwyższyła się do 10 centów na bochenku, za jaki dawniej płacono 5 centów, a słychać, że dojdzie do 15 centów. Wpłynął na podrożenie chleba strajk piekarzy trwający już od kilku tygodni, a który niewiadomo kiedy się skończy. Cierpi na tem najwięcej uboga ludlość wschodniej dzielnicy.

Czynione są starania, ażeby w sprawę strajku piekarskiego wglądnął stanowy trybunał arbitracyjny. Piekarze właściciele nie chcą uznać unii i o to rozbijają się wszelkie rokowania strajkierów.

Peoria, Ill. — Odbywa się tu 17 konwencya Katolickiego Związku na którą przybyło wielu delegatów; z Chicago przybyło już około 200 delegatów. — Konwencyę zaczęto Mszą św. w kościele św. Bonifacego którą odprawił ks. Biskup O'Reily. Na konwencyę przybył też Biskup Janssen z dyecezyi Belleville i bardzo wiele duchownych oraz wybitnych świeckich katolików.

Washington, D. C. — Prezydent Taft ogłosił proklamacyę, otwierającą osadnictwo w pewnych pustych dotąd okolicach Stanów: Montana, Idaho i Washington. — Podania o grunta w owych okolicach należy wnosić pisemnie od dnia 15 lipca do 5 sierpnia.

— Prezyd. Taft ma zamianować posłem amerykańskim do Chin znanego polityka Jana Hays Hammonda, który jednak nie wiadomo, czy przyjmie ofiarowane mu to stanowisko.

— Program ministeryum floty na rok 1911 proponuje budowę dwu pancerników typu Dreadnaught, 5 torpedowców i okrętu reparacyjnego na co preliminują 10 milionów dolarów.

Washington, D. C. Urząd skarbowy przestrzega przed fałszywymi banknotami dwudolarowymi ze seryi 1899, A. No. 1110, z których jeden przytrzywano. Banknot poznać po zbyt ciemnym kolorze i lichej podobiźnie Washingtona.

Omahai Nebr, Niedługo po północy w niedzielę czterej zamaskowani i dobrze uzbrojeni bandyci zatrzymali i obrabowali pociąg pospieszny Overland kolei Union Pacific pomiędzy miastami Omaha i South Omaha.

Rabusie zabrali siedm registrowanych worków z pocztą, sądząc, że zawierają pieniądze i inne kosztowności.

O godzinie pierwszej po północy stu policyantów, detektywów i szeryfów ruszyło w pogoń za zbiegłymi bandytami, którzy przypuszczalnie znajdują się w Omaha i South Omaha.

PociągOverland, największy i najszybszy na Zachodzie był w pobliżu Omahy, gdy bandyci wykonali nań napad.

Manila. Emilio Aguinaldo, początkowo sprzymierzeniec, a później nieprzebłagany wróg Amerykanów i naczelnik powstania na Filipinach, a później więzień stanu, jest obecnie gościem wicegubernatora p. Forbes, który go już od tygodnia ostentacyj nie przyjmuje w swem letnim pałacu.

Aguinaldo wycofał się zupełnie z publicznego życia i trudni się plantatorstwem.

Chicago, Ill. — Księża Griffini O'Shoa, podejrzywając, że ktoś w nocy wtargnął do ich kościoła św. Aniołów, udali się tam cicho i odkryli dwóch złodziei,. którzy właśnie ołtarz rabowali.

Dzielni kapłani bez wahania choć bezbronni, wpadli na łotrów, wszelką im zdobych odebrali i takie im lanie sprawili, że ich nieprzytomnych na policyę odwieziono.

Muskegon, Mich. — Pastorzy 6 tutejszych kościołów holandzko-amerykańskich postanowili nie udzielać ślubów małżeńskich parom, na których weselu podawane będą trunki upajające.

Jest tu w mieście liczna ludność pochodzenia holandzkiego. Ten spisek pastorów i postanowienie miały wyniknąć z powodu kilku skandalów, które miały miejsce na takich uroczystościach weselnych, na których pito.

Washington, D. C. Najwyższy trybunał Stanów Zjedn. kazał stawić przed siebie szeryfa, podszeryfa i czterech obywateli z Tennessee, ponieważ uznał ich winnymi pogardy sądu najwyższego.

Przed niedawnym czasem zasądził sąd powiatowy w Hamilton, Tenn., negra Johnsona na karę śmierci za wrzekome zgwałcenie białej kobiety. Sprawę apelowano do najwyższego trybunału, a ten nakazał powstrzymanie wyroku, aż do rozstrzygnięcia sprawy.

Tymczasem ludność, dowiedziawszy się o powstrzymaniu wyroku, — wtargnęła do więzienia w Chartanooga i zlynczowała negra, wywlókłszy go do pobliskiego lasu.

Oto sąd najwyższy wobec tego lekceważenia swych wyroków, oraz wobec tego, że szeryf i urzędnicy jego nie bronili negra, uznał ich winnymi pogardy najwyższego sądu i kazał stawić przed siebie do Washingtonu.

Sześciu tym panom pójdzie źle, bo najwyższy trybunał Unii pokazać chce opornym niektórym stanom, że wyroki tegoż muszą być przestrzegane w każdym zakątku Stanów Zjedn.

New York. Korneliusz Shea, osławiony przywódca robotników pod czas strajku woźniców w 1905 roku w Chicago, osadzony został za kratkami.

Uwięzienie nastąpiło na podstawie oskarżónia jego kochanki Alicyi Walsh z Chicago, którą przy pijatyce pokaleczył nożem do tego stopnia iż odwieziono ją do szpitala.

Działalność jego w Chicago kosztowała miasto około 9 milionów dolarów. Robotnicy stracili przez 105 dni strajku $1,050.000 tytułem płacy; firmy zaś na samych stróżów do pilnowania i strzeżenia interesów oraz z powodu zastoju fabryk poniosły 8 milionów szkody.

Oprócz tego wszystkiego zginęło podczas strajku 21 ludzi, a 115 — odniosło pokaleczenia.

Washington, D. C. Prezydent Taft powrócił ze swej podróży na południe i zaraz uczestniczył w sesyi gabinetowej, oraz przedłożył senatowi do zatwierdzenia swe zamianowanie sędziego Elliot'a z Minnesoty członkiem wyższego trybunału dla Filipin.

— We Washingtonie odbywa się zjazd delegatów 15tu Stanów, obradujących nad najlepszym systemem zakładania planów miast; wśród uczestników zjazdu jest i prezydent Taft.

Chicago, Ill. Cena pszenicy podskoczyła od $1\frac{3}{8}$c. do $1\frac{3}{4}$c na lipiec i $2\frac{3}{8}$c. na wrzesień. Majowa pszenica, na której spekulował niedawno tak hazardownie Patten i zrobił miliony, również lipcowa, wrześniowa i grudniowa mają wprost rekordowe ceny.

Nowe podwyższenie się cen zostało spowodowane źle zapowiadającymi się urodzajami pszenicy w Kansas i Oklahoma.

Buffalo, N. Y. Strajk buffaloskich marynarzy daje się srogo odczuwać pracodawcom. Kilkanaście dni temu wywrócił się okręt holowy w porcie i następnie zanotowano zderzenie dwu innych okrętów większej objętości. Szkody w obu wypadkach były znaczne, a w jednym dwoje ludzi poniosło śmierć.

Przyczyną było najęcie niedoświadczonych marynarzy i inżynierów, których kompanie okrętowe najęły w miejsce strajkierów i którzy nie są odpowiednimi do tej pracy ludźmi.

Teraz znów zaszedł trzeci wypadek, którego ofiarą padło trzech ludzi, mianowicie inżynier i dwóch pomocników na holowniku Moson. Okręt ten miał stanąć do pomocy okrętowi pasażerskiemu Western States, — jak to zwykle bywa, gdy tymczasem wpadł wprost w drogę olbrzymowi i został rozbity. Zatonął też w okamgnieniu.

A strajk tymczasem trwa dalej. Wprawdzie unia Longshoremen postanowiła zaniechać wywołania swoich członków na strajk przed upłynięciem tygodnia, ale strajk zaostrza się i znów przyszło do nieporządków i gwałtów, których policya jakoś nie bardzo stara się powstrzymać.

Pięciu strejkierów, oskarżonych o napad i pobicie skebów, stawało w sądzie przed komisarzem Robinsonem, ale sprawy ich nie zostały załatwione.

Paru skebów zostało znów obitych, a napastnicy uszli baz najmniejszej molestacyi. W parę godzin później jednakowoż aresztowano palacza J. Wilsona z Ohio ul., którego oskarżono o napad i pobicie.

Strajk zdaje się sparaliżuje wszelki ruch w tym roku na dokach i praca zostanie opóźniona i skrępowana, — a zarobki robotników znacznie zmniejszone! Szkoda, że ten strajk nie da się zalatwić tak lub owak, ażeby pracę można było puścić całym pędem naprzód.

Washington, D. C. Senator Aldrich, opiekun wniosku taryfowego w senacie, starać się będzie usilnie o przyspieszenie debaty, trwającej w nieskończoność. Wczoraj omawiano cła od wyrobów garncarskich, gipsu, minerałów etc. Debata była chwilami dość burzliwa. Podobno rozbiło się porozumienie senatorów demokratycznych z republikańskimi w sprawie podatku osobisto-dochowego. Senatorzy Cummins i Bailey mają oddzielnie wnieść swe poprawki do odnośnego wniosku.

New York, N. J. Pod dozorem tylko kilkunastu policyantów przewieziono skarby Knickebocker Trust Comp. ze starego lokalu No. 66 Broadway, do nowego gmachu położonego także przy Broadway.

Majątek ten wynosił w bondach, akcyach i gotówce $500.000.000. — Cała przeprowadzka trwała tylko 2 godziny, podczas których urzędnicy w blaszanych skrzynkach skarby te bajeczne do nowego przenieśli gmachu i to bez najmniejszego wypadku.

PAMIĘTAJ, ŻE KTO SIĘ OJCZYSTEJ WSTYDZI MOWY, TO ŁAJDAK!

ZAWIADOMIENIA.

ZARZĄD UNII ŚW. JÓZEFA:

Wiel. Ks. C. Tomaszewski, kapelan.
Jan Maron, Prezydent.
3612 Brereton ave., Pittsburg, Pa.
Paweł Szałkowski, Wice-prezydent.
321 Dickson str., Homestead, Pa.
Leopold Buchholc, Kasyer.
3441 Melwood ave., Pittsburg, Pa.

Opiekunowie Kasy.
Józef Grabowski,
1441 Penn ave., Pittsburg, Pa.
Andrzej Ratajewski,
3038 Brereton ave., Pittsburg, Pa.
Władysław Mielcuszny,
144—44 str., Pittsburg, Pa.
A. Szramowski, Marszałek.
3347 Vesper str., Pittsburg, Pa.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

WŁ. SZELONG,
123—43th str., Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii, należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
835 Hancock st. 6 Ward, Pittsburg, Pa.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na $750.00, $500.00 lub też na $250.00.

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy. — Niewiasty są wolne od opłacania podatku na Organ.

Adresy Sekr. wszystkich Grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I. Br. św. Józefa, sekr., Józef Walkowski,3201 Dickson str. Pittsburg, Pa. Posiedzenia w czwartą Niedziele każdego miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa II. Ryc. św. Michała Arch. No. I, sekr. Jos.Ksiciński, 2815 Spring alley, Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa III. Strzelcy św. Jadwigi No. 1 sekr., P. Nawrocki, 58 22 st. rear, Pittsburg, Pa., posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa IV. Br. św. Franciszka Xaw. sekr. Jan Iwiński, 335 Hancock str., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na Górach.

Grupa V. Br. św. Walentego, sekr. Michał Okoński, 4812 Hatfield str. Pgh., Pa.—Posiedzenia co czwartą niedzielę miesiąca w par. Najśw. Rodziny.

Grupa VI. Ksawery Barszczewski 910 Talbot ave., Braddock, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. Najsłodszego Serca Jezus.

Grupa VIII. Ryc. św. Michała Arch., No. II, sekr. Józef Walkowski, 3201 Dickson str. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa IX. Gwardya Ryc. św. Antoniego, sekr. St. Dembowski, 3011 Preble ave., Pittsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XI. Br. św. Jerzego, sekr. Wacław Gaca, 101 Meadow str. Duquesne, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Jadwigi.

Grupa XII. Br. św. Antoniego, sekr., Fr. Wnorowski, 709½ 8th ave., Homestead, Pa. — Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godzinie 1ej po południu w par. św. Antoniego.

Grupa XIV. Br. św. Stanisława Kostki sekr. F. Łentowski, b. 493 Goff,Pa. Posiedzenia w 3ą niedzielę mies.

Grupa XV. Br. św. Antoniego Pad., sekr., Józef Majewski, 313 S. Main str. Sharpsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Jana Kantego.

Grupa XVI. Br. św. Józefa, sekr. August Wiśniewski, cor. Ridge i 33 str. Posiedzenia odbywają się w czwartą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca N. M. P. Pgh. Pa.

Grupa XVII. Br. św. Stanisława B. i M. sekr. Felix Urbanowski, box 33, Calumet, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K. w Mammoth, Pa.

Grupa XVIII. Strzelcy św.Jadwigi No. II, sekr. Jakób Papciak, — 3021 Preble ave., Pittsburg, Pa.— Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa XIX. Ułani św. Kazimierza Kr. sekr., Stanisław Mantz, 833 — 2-nd ave., New Kensington, Pa.— Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grupa XXII. Ryc. św. Michała Arch. No. III, sekr. Władysław Zieliński, 310 Downing str., Pgh., Pa.— Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na gorach.

Grupa XXIII. Tow. św. Stanisława K. sekr. Jan Kurowski, 22 Roberts Alley, Pgh., Pa. Posiedzenia co pierwszą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XXIV. Br. św. Stanisława K. sekr., Jan Januszko, box 57 Bosvell, Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca.

Grupa XXV. Husarzy Pułaskiego,sekr L. Laszkiewicz, 3034 Preble str., Pittsburg, Pa., — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa XXVI. Br. św. Stanisława B. i M. sekr. A. Łachmanek, box 96, Export, Pa. — Posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w par. Najśw. M. Panny.

Grupa XXVIII. Br. śś. Piotra i Pawła sekr. St. Basikowski, 837 Pike str Allegheny, Pa. Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XXIX. Br. św. Józefa Opiek. Dzieciątka Jezus, sekr., Józef Popławski, box 315 Canonsburg, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Patrycego.

Grupa XXX. Tow. św. Franciszka de Paulo, sekr. St. Pawelski, box 140 Ford City, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXXI. Tow. Ryc. św. Michała Arch. sekr. Teofil Drozdowski,— box 105 Jenner, Pa. Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXXII. Tow. św. Jacka w Creighton, Po. Posiedzenia trzecią niedzielę miesiąca w domu Ig. Sawy, sekr.,Jan Kamiński box 44 Creighton, Pa.

Grupa 34 Tow. pw. Stanisława B. i M Posiedzenia co drugą niedzielę.— Sekretarz Ignacy Firlik, Everson, Pa.

Bractwo Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Posiedzenia co 4tą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K., sekr. P. Bakanowski 64 Beelen str., Pgh., Pa.

TABELA PODATKU STOPNIOWEGO Unii św. Józefa w Pittsburgu.

Wiek			Assesment od $250	Assesment od $500	Assesment od $750
Od 16	Do	20	20c	40c	60c
20		21	21	42	63
21		22	22	44	66
22		23	23	46	69
23		24	24	48	72
24		25	25	50	75
25		26	26	52	78
26		27	27	54	81
27		28	28	56	84
28		29	29	58	87
29		30	30	60	90
30		31	31	62	93
31		32	32	64	96
32		33	33	66	99
33		34	34	68	1,02
34		35	35	70	1,05
35		36	36	72	1,08
36		37	37	74	1,11
37		38	38	76	1,14
38		39	39	78	1,17
39		40	40	80	1,20
40		41	41	82	1,23
41		42	42	84	1,26
42		43	43	86	1,29
43		44	44	88	1,32
44		45	45	90	1,35

WSTĘPNE.

Dla mężczyzn i niewiast bez względu na wiek po 25c od każdych $100. ubezpieczenia. Do każdego assesmentu miesięcznego dolicza się na

FUNDUSZ REZERWOWY.

Od człon. ubezp. na $250 2c
" " " $500 4c
" " " $750 6c

FUNDUSZ OBROTOWY.

Każdy członek bez względu na jaką sumę jest ubezpieczony opłacać będzie 3c. i na organ Unii 5c.

ROZMAITOŚCI.

Małżeństwo dzieci.

Addis Abede, 17 maja. — Trzy nastoletni książę Lilidżi Jeassu, wnuk króla Menelika i następca tronu abisyńskiego ożenił się z siedmioletnią księżniczką Romanią, wnuczką zmarłego cesarza Jana i synowicą cesarzowej Taitu.

Małżeństwo to jest niezmiernej doniosłości politycznej, gdyż połączyło dwie potężne familie panujące.

Ks. Biskup Spalding arcybiskupem.

Peria, Ill., 17go maja. — Ks. biskup Jan Lancaster Spalding,który z powodu choroby zrezygnował w ubiegłej jesieni z dyecezyi Peeoria, został mianowany przez Papieża — tytularnym arcybiskupem z Scyphouolis. Zdaje się, że po zupełnym powrocie do zdrowia, ks. arcybiskup Spalding otrzyma dyecezyę w Stanach Zjednoczonych.

GALERA TYBERYUSZA.

Z Rzymu donoszą, że minister oświaty wydał polecenie rozpoczęcia robót, mających na celu wydobycie z głębin jeziora Nemi zatopionej przed 18 tu wiekami galery Tyberyusza. — Cezar rzymski — jak wiadomo z historyi — urządził sobie pływający pałac na jeziorze. — Była to wspaniała, lśniąca złotem i purpurą galera, wprawiona w ruch wiosłami przez 100 niewolników. Tu żył cesarz samotnie przez jakiś czas. Potem — niewiadomo dlaczego i kiedy — wspaniały pałac-okręt zatonął w miejscu, głębokości 40 metrów.

W wiekach średnich utworzyła się na jego temat legenda; podczas pogodnych dni i spokojnej powierzchni jeziora, — można było widzieć spoczywający na dnie olbrzymi okręt. W r. 1446 ówczesny właściciel jeziora Nemi, kardynał Prosper Colonna, polecił sławnemu budowniczemu i matematykowi Leonowi Baptyście Alberti, — zbadanie dna jeziora i wydobycie okrętu. Alberti, przy pomocy genueńskich nurków, wydobył istotnie z głębin kilka cennych ułamków. Wywołało to ogromne wrażenie. W sto lat później, — inżynier wojskowy Franciszek de Marchi z Bolonii przy pomocy specyalnego aparatu, okrywającego głowę i górną połowę ciała, zanurzył się w wodę i godzinę całą na dnie jeziora pozostawał. Obszedł całą galerę i dokładnie ją obejrzał, wymierzył, dostał się nawet na mostek okrętowy, a wreszcie, oszołomiony pięknością tego co widział, wypłynął na powierzchnię. W dniach następnych zanurzył się znowu kilkakrotnie, tak, że Marchiemu zawdzięczamy pierwszy dokładny opis okrętu. Rozmiary, jakie on podaje, wzbudzają podziw, zgadzają się bowiem z rozmiarami dzisiejszych olbrzymich pancerników, 140 mtr. długości, 70 szerokości, 8 wysokości.

Podobieństwo do nowożytnego pancernika wzrasta jeszcze dzięki temu, że cały okręt obity był blachą ołowianą. W pewnych odstępach znajdowały się modelowane lwie głowy z bronzu, — dzierżące w zębach pierścienie, za pomocą których okręt u brzegu przywiązywano. Następne próby dokonane zostały dopiero w roku 1828 przez sławnego rzymskiego hydraulika Anniesio Fusconi. — Jego badaniom zawdzięczamy dalsze szczegóły, tyczące się cesarskiego okrętu. Sprawdził on mianowicie, że okręt składa się z dwóch ze sobą złączonych galer — też tem tłumaczy się niezwykła jego szerokość. Plan Fusconiego, wydobycia okrętu kawałkami, na szczęście wykonany nie został. W roku 1895 znowu, niejaki Borghi otrzymał od księcia Orsiniego, obecnego właściciela jeziora, pozwolenie poszukiwań. Wydobył on mnóstwo cennych bronzów i zbadał galerę szczegółowo. W środku jej, znajduje się miniaturowa świątynia Jowisza, niesłychane zawierająca bogactwa. Po za tem znajdują się na pokładzie sale, zbytkowne łaźnie, drzewa owocowe w kubłuch, plantacye kwiatowe, winnice.

Od r. 1895, zamiarem wydobycia zatopionego pałacu-okrętu, zajmowano się stale, a niezmiernie żywo, postanowiono wreszcie dojść do tego przez spuszczenie wody z jeziora. — Połączone to będzie z kosztem 250,000 lirów.

Dla każdego z członków rodziny.

Rozmaite gatunki mydła są dziś ofiarowane publiczności. — Chcąc napewno otrzymać mydło rzeczywiście najlepsze, gojące i posiadające własności lecznicze,żądaj, by ci dano Severy Mydło Lecznicze Skórne. Każdy aptekarz ma to mydło. Matki używają go do kąpania niemowląt, panny i młode mężatki do toalety, mężczyźni do golenia. Wywiera dobry skutek w każdym przypadku wysypki skórnej. Spróbuj go. Cena 25 centów za kawałek. U wszystkich aptekarzy. Próbkę przyszlemy po otrzemaniu 2c znaczka pocztowego. — W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

JAZDA NA KOLEI ZJADŁA MU SIŁY.

Długoletnia służba konduktora kolei elektrycznej i liche odżymianie się, tak nadwątliły zdrowie p. Tom. Węgorskiego z Toledo, O., że poprostu sechł jak drzewo, któremu podcięto korzenie. Pracował, harował i oszczędzał jak mógł, by na stare lata wypocząć po trudach młodości, a gdy już miał uciułany piękny mająteczek i mógł zażyć wywczasu, nawiedziła go straszna choroba żołądka, z której wywiązały się różne inne niedomagania. Przypadkiem dowiedział się, że na wystawie lekarskiej we Lwowie 1907 r., wybitni lekarze i uczeni uznali jako niezawodny środek na choroby żołądka i powstałe stąd zatwardzenie, brak apetytu, ból głowy, małokrwistość, kłócia itd., słynne Wino Częstochowskie i nagrodzili go Medalem Złotym. To też używał go przez pewien czas, odzyskał napowrót siły i zdrowie i dziś każdemu je poleca. — Dostać można w aptekach, a agentów lub u właścicieli: A. Skarzyński & Co., — Buffalo, N. Y.

HUMOR i SATYRA.

Dobrze wytresowany lokaj w zamożnym domu na wsi, — wprawił w nielada zdumienie proboszcza, który przybył powinszować kolatorom narodzin pierwszego dziecka.

Proboszcz: Cóż wam dał Pan Bóg: syna?

Służący: Nie! proszę księdza proboszcza.

Proboszcz: A! więc córkę?

Służący: Nie! proszę księdza proboszcza.

Proboszcz osłupiał— a lokaj dodał z namaszczeniem:

— Jaśnie państwu urodził się dziedzic...

Podróżny: Mój panie, co to znaczy? Już trzeci raz gasisz mi pan zapałkę.

Drugi podróżny: Przepraszam ale to siła przyzwyczajenia. Jestem członkim straży ogniowej.

Pani, godząc piastunkę: Dlaczego pani X. cię odprawiła?

Piastunka: Bo czasami nie myłam dzieci.

Dzieci chórem: Mamo! niech mama ją przyjmie koniecznie!

Znajomy spotkawszy doktora na ulicy: Ach! doktorze, mam taki katar, że muszą ciągle kichać? Cobyś zrobił w takim razie?

Doktór: Takżebym kichał.

Bogata narzeczona.

Dłużnik. Wie pan,— panie Wiengart, że się zaręczyłem?

Wierzyciel. Naturalnie, otrzymałem nawet już powinszowania.

RADA.

— Pani droga, niech mi pani poradzi· Miałam sześć córek: dwie wyszły zamąż, zostały mi cztery. Co z niemi zrobić?

— Ogłosić wysprzedaż resztek niżej ceny kosztu.

— Panno Jagato, będziemy się tak kochali zawsze — długo, długo?...

— Z przeproszeniem pana Jignaca, ale nie bardzo długo, bo pani kazała mi już wrócić na piątą do domu i nastawić samowar.

Z chwili.

— Cóż porabia syn pani dobrodziejki?

— Zamierza zostać literatem.

— Ach, to bardzo pięknie! A czy jest już do tego zawodu odpowiednio przygotowany?

— Właśnie mój syn przygotowywa teraz artykuł z okropnem wymyślaniem na wszystkich literatów...

Lubi dokładność.

— Mam zaszczyt przedstawić panu moją żonę i moją córkę. Ta starsza to moja żona.

— Mamy w Pittsburgu i okolicznych miastach i miasteczkach massę polskich sklepikarzy, salunistów i przemysłowców, — lecz szersza publiczność, — oprócz ich kumoszek i kumotrów, — nie wie o tem że oni mają jakieś „sztory" szapy, czyli składy kupieckie i warsztaty. Winni temu są oni sami bo nie ogłaszają się w Wielkopolaninie. — Innonarodowcy są pod tym względem mądrzejsi, bo choć innonarodowcy, a jednak ogłaszają się w Wielkopolaninie, — a ogłaszają się bo im to korzyść przynosi! — Mądrej głowie dość dwie słowie! — Ogłaszajcie się w Wielkopolaninie.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Świętokradztwo.

Z Lubaru „Wołyń“ donosi o świętokradztwie, jakiego się dopuszczono na miejscowym cmentarzu katolickim. W nocy na d. 9 kwietnia niewykryci złoczyńcy wyłamali zamek u drzwi cmentarnej kaplicy i skradli stamtąd trzy metalowe lichtarze, które później wszakże jako mało cenne porzucili na cmentarzu. Z kaplicy świętokradcy przedostali się do familijnego grobu rodziny Jagiełłowiczów i próbowali ograbić trumnę ś. p. Władysława Jagiełłowicza. Że jednak nieboszczyk pochowany jest w dwóch trumnach — jednej na śrubach, a drugiej hermetycznie zamkniętej, złoczyńcy przeto nie zdołali otworzyć wewnętrznej trumny i rozbili tylko szklanne okienko, umieszczone w trumnie nad twarzą nieboszczyka. W grobie rodzinnym Sieraczyńskich, złoczyńcy, zobaczywszy, że wszystkie trumny są takie same, jak u Jagiełłowiczów, nic nie ruszyli. Policya rozpoczęła poszukiwania świętokradzców.

Zbrojny napad.

We wsi Białkach powiatu radomyskiego, czterech uzbrojonych rabusiów napadło w nocy na mieszkanie dzierżawcy młyna i, grożąc śmiercią, zabrało 510 rubli.

Warszawa.

Warszawski sąd wojenno-okręgowy osądził sprawę Wiktora Arnolda, oskarżonego o udział w napadzie na skład ubrań gotowych Lejby Frydmana przy ul. Marszałkowskiej nr. 130. Podczas napadu tego, dokonanego dnia 25go marca br. zabity został właściciel Frydman i subjekt Abram Margolin. Jednego z napastników Stan. Kosakowskiego, krawca, zabito podczas pościgu, drugiego zaś, Wiktora Arnolda aresztowano Sąd wojenny skazał Arnolda na śmierć przez powieszenie.

Krwawy dramat.

Łódź. Zakład krawiecki Ryszardr Altbauma i Gustawa Szulca, znajdujący się w domu ns. 97 przy ul. Piotrkowskiej, stał się widownią krwawego dramatu.

Od lat kilku pracował tam czeladnik krawiecki, Romuald Świerczyński, liczący lat 38. Człowiek ten, z początku spokojny i pracowity, zaczął ostatnimi czasy zaniedbywać się w obowiązkach do tego stopnia, że właściciele zakładu zmuszeni wymówić praca i przyjąć na jego miejsce innego pracownika. Oburzony Świerczyński zjawił nagle w zakładzie i dobywszy z kieszeni brauninga, skierował go do obecnych właścicieli. — Gustaw Szulz ocalał, z początku bowiem brauning nie wypalił, następnie jednak strzały powaliły na ziemię Ryszarda Altbauma, raniąc go śmiertelnie w głowę i serce. Dokonawszy tego, zabójca wpadł do sąsiedniego pokoju i strzelił do pracującego tam Wilhelma Frenda, raniąc go w okolicę serca, poczem skierował broń do siebie i zraniony dwoma wystrzałami w piersi oraz głowę, padł na podłogę. Zwabieni strzałami domownicy wezwali pogotowie ratunkowe, które zajęło się opatrunkiem ranionych. Umieszczony w karetce Ryszard Altbaum skonał w drodze do szpitala Poznańskich.

Freund i Świerczyński przewiezieni do szpitala, znajdują się w stanie bardzo ciężkim. — Jak stwierdzono Świerczyński był w chwili popełnienia zbrodni pod wpływem alkoholu.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Dyecezya chełmińska.

Ks. wikary Aleks. Suwiński w Toruniu (u św. Jana) otrzymał 5 b. m. instytucyę kanoniczną na probostwo w Łążynie, w dekanacie toruńskim.

— 9go maja w dzień swych imienin ukończył wysłużony proboszcz ks. Stanisław Machorski w Lisewie, w dekanacie chełmińskim 102gi rok życia. Sędziwy ten kapłan-jubilat jest nietylko najstarszym księdzem w dyecezyi chełmińskiej, lecz niezawodnie i na całym świecie Oby mu Bóg dodawał siły do znoszenia ciężkiego brzemienia tak nadzwyczajnej starości.

— Ks. administrator Wysiński w Walichnowicach przeniesiony został jako wikary do kościoła św. Jana w Toruniu.

Archidyecezya poznańska.

We wtorek dnia 4-go b. m. zmarł po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, ś. p. ks. Ludwik Rakowicz, proboszcz w Dębnie, w dekanacie nowomiejskim (nad Wartą).— Nieboszczyk liczył 58 lat wieku, a święcenia kapłańskie otrzymał w 1886 r.

Od Wąbrzeźna.

W miejscowości Osieczku wydarzył się smutny wypadek. — Syn chałupnika Radziszewskiego, głuchoniemy, uderzył batem kiernoza. Zwierzę rozgniewane zraniło go kłami i to tak niebezpiecznie, iż rozdarło mu tętnicę, skutkiem czego niebawem śmierć nastąpiła.

Nowemiasto.

Tutejszy kapitalista Komosczyński sprzedał, jak donosi „Gesellige“, kupioną co tylko na subhaście posiadłość p. T. Krzyżanowskiego w Czterywłókach kupcom K. Hirschowi i K. Hennigowi z Nowegomiasta. Obszar owej posiadłości wynosi 185 hektarów. Brzydko.

Międzyrzecz.

W miejscowości Silna powiła żona gospodarza p. Wyrwy trojęta i to trzy raźne chłopaki. Co na to powie kanclerz Buelow, który odkrył polskie króliki?

Gniew.

W nocy dnia 4 b. m. wybuchł ogień w domu handlarza Kruszki. Zgorzała wielka część mebli, co odnośnych mieszkańców o niemałą przyprawiło stratę. Niestety zginął w płomieniach sam Kr., który jako stary i chorowity człowiek, leżąc w izdebce na poddaszu, uratować się nie mógł.

Lubichów.

Konie posiedziciela Kunkla, niemca z Ossowa, spłoszyły się na podwórzu oberżysty Wolfa, a wypadłszy na ulicę, wpadły w drzwi polskiego Domu towarowego Adolf Bonin i S-ka. — Drzwi zostały roztrzaskane i okno wybite. Szkodę ponosi właściciel koni.

Witkowo.

W Witkowie nie zgodził się katolicki dozór szkolny na ustanowienie protestanckiego nauczyciela przy szkole katolickiej. Zupełnie słusznie!

Mogilno.

Aresztowano tutaj 18 letniego robotnika Łukaszewskiego, którego już od roku ścigała za kradzież prokuratorya gnieźnieńska, gdyż zbiegł prry aresztowaniu. Dłuższy czas ukrywał się w Berlinie. Listy, znalezione u niego, wykazują, że należał tam do jakiejś szajki opryszków.

W Gąsawie

zgorzała stodoła kupca p. Krupińskiego. Ponosi on znaczną szkodę, gdyż był bardzo nisko zabezpieczony.

Koźmin.

W Szelejewie zniszczył pożar dwa domy mieszkalne oraz 10 stodół, stajen itd. Ogień wybuchł wskutek nieostrożności i tak szybko się rozszerzył, że w kilkunastu minutach wszystkie budynki stały w płomieniach.

Sulmierzyce

przechrzczono na kulturalne „Sulmerschuetz“. — Usiłowała rada miejska, złożona z samych Polaków, utrzymać starą nazwę polską — ale napróżno.— Wszelkie starania nie odniosły żadnego skutku.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Rocznica Grunwaldzka.

W roku 1410 król Władysław Jagiełło na czele wojsk polskich, ruskich i litewskich zbił pod Grunwaldem na kwaśne jabłko Krzyżaków, z których wylągł się i rozwinął dzisiejszy Prusak. Otóż we Lwowie zawiązał się komitet dla obchodu 500-letniej rocznicy tego świetnego zwycięstwa oręża polskiego. Obok odczytów, pochodów i zgromadzeń komitet uchwalił urządzić także ku uczczeniu tej rocznicy w przyszłym roku wystawę etnograficzną, w którejby wzięła udział cała Polska. Komitet dołoży starań, aby każde miasto, a nawet każda wieś polska w odpowiedui sposób uczciła ten tryumf naszych przodków nad nikczemnym wrogiem.

Rozszerzenie praw Sejmu galicyjskiego.

Sejm lwowski uchwalił zeszłego roku zmianę zasadniczej ustawy państwowej z r. 1861 w kierunku rozszerzenia kompetencyi Sejmu galicyjskiego. Cesarz uchwałę sejmową zatwierdził.

W przyszłości wszystkie sprawy dotyczące rolnictwa krajowego, leśnictwa, rybołostwa, polowania i chowu bydła będą należały całkowicie do działania Sejmu.

Kraków.

W Krakowie zmarł dnia 30 kwietnia ś. p. Adam Staszczyk, mistrz ślusarski i literat, przeżywszy lat 56. Utwory jego grano w teatrze krakowskim. Najbardziej podobała się „Noc Świętojańska“. — Nieboszczyk nie usuwał się nigdy od pracy w Towarzystwach polskich i był też ogólnie szanowanym w Krakowie. — Cześć jego pamięci.

Krosno.

Z niebywałą okazałością i uroczystością obchodził „Sokół“ krośnieński 2go b. m. 118-letnią rocznicę Konstutucyi majowej, oraz pierwszego święta Królowej Korony polskiej, któ ry to obchód złotemi głoskami zapisano w historyi czynów z krośnieńskiej pracy narodowej, gdyż po raz pierwszy cały naród bez różnicy stanu i wieku przejęty do głębi jedną myślą i uczuciem miłości dla skołatanej Ojczyzny dał wyraz niezwykłej swej łączności i przywiązania do wielkiej idei narodowej — przez wzięcie tak licznie udziału we wspólnej manifestacyi dla twórców wiekopomnej Konstytucyi, którzy chcąc przed 118 laty ratować naród od upadku przez wielkie reformy, założyli podwaliny duchowego i społecznego odrodzenia.

O godz. 6-ej rano odegrała pobudkę muzyka z Odrzykonia po ulicach miasta, którą poprzedzała konna straż sokolska; o godz $9\frac{1}{2}$ ruszył olbrzymi pochód z boiska Sokoła na mszę polową w rynku. Pochód otwierał konny Sokół krośnieński, liczne i pięknie przystrojone banderje włościańskie z Odrzykonia, Miejsca Piastowego i Łężan. Potem postępowały wszystkie szkoły, Stowarzyszenia i Towarzystwa. Chór Seminaryum wraz z orkiestrą Odrzykonia mszę. O godz. 12ej udał się pochód na boisko Sokoła, gdzie po stosownej przemowie prezesa miejscowego gniazda, uchwalono jednomyślnie protest przeciw projektowi oddzielenia Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego.

Rosya w Galicyi.

„Hałyczanin“ donosi: — Na poufnem zebraniu rosyjskich studentów uniwersytetu czerniowieckiego, odbytem dnia 18-go b. m., przyjęto następujące rezolucye: — 1) Domagamy się wprowadzenia języka rosyjskiego w ludowych i średnich zakładach naukowych Bukowiny i Galicyi; 2) domagamy się założenia rosyjskiego uniwersytetu w „Prykarpatskoj Rusi“; — 3) na razie domagamy się utworzenia katedr języka rosyjskiego języka i rosyjskiej literatury, rosyjskiej historyi i prawa rosyjskiego na uniwersytetach w Czerniowcach i we Lwowie; 4) żądamy od rosyjskich ?! posłów do Rady państwa, aby domagali się od rządu przyznania obywatelstwa językowi rosyjskiemu.

Wiec o Śląsk i Chełmszczyznę.

W najbliższym czasie odbędzie się we Lwowie staraniem Polskiej Ligi narodowej w porozumieniu ze wszystkiemi polskiemi lwowskiemi stowarzyszeniami wiec ogólno polski w sprawach obecnego położenia narodu polskiego, szczególnie zaś w sprawie Śląska i Chełmszczyzny.

PAMIĘTAJ O POLSKIEJ MOWIE I KOCHAJ JĄ!

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING COMP.

Rev. C. Tomaszewski, Pres't. & Treas.
L. Haduch, Editor.
56 — 22nd Str., Pittsburg, Pa.
C. D. and P. T. Phone: 2263 GRANT.
P. and A. Telephone: 2204 Main.

"WIELKOPOLANIN".
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
"WIELKOPOLANIN".
56 Twenty Second Str. Pittsburg, Penna.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
Polish Printing and Publishing Co.,
56 — 22-nd Str., Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych....$1.50
Poza obrębem Stan. Zjednoczonych....$2.00
Pojedyńczy numer.......................05

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

UWAGI.

Dziwnem i niewytłomaczonem jest postępowanie pism polskich w Stanach Zjednoczonych, a rozdział w pracy społecznej jaki zarysował się ostatnimi czasy wprost przeraża. Silnie zarysowuje się kierunek pism, a do walki zapożyczono już nietylko całe stosy plugawych wyrażeń, lecz fałszu, podrabiań podpisów, przekręcania słów, fałszowania artykułów i td. Do czego prowadzi taki sposób? jedna tylko pozostaje tylko odpowiedź: do ździczenia, wymoralnienia, a cierpi na tem właściwie cel o który walczą nibyto wszelkie odcienia pracy.

A jednak wśród tego haosu jak nić wplątaną jest nuta ze wszech miar smutną, godzącą w serca ludu polskiego, nuta zohydzenia w sercach tego ludu, bojaźni Bożej, wyzucie go najsamprzód z poszanowania rzeczy wiary, co jest niejako przegrywką do walki ze samą wiarą.

Nie wierzymy, by ta celowo burząca nuta była mimowolną, pochodzi ona z zewnątrz, a że ujawnia się coraz więcej, tem baczniej zwracać należy na nią uwagę, a społeczeństwo polskie katolickie powinno stanowczo temu przeciw działać, zdusić w zarodku te zgubne dążenia, a dojść może tylko do tego przez na wskroś katolicką prasę.

Dążność ośmieszania i wyszydzania wszystkiego co katolickie datuje się zaledwo od kilku miesięcy, gdyż rzeczywiście hasło takie padło kilka miesięcy temu.

W „Panteonie'' piśmie zostającem pod redakcyą żyda Wasserzuga, które jest urzędowym organem Masoneryi polskiej w Paryżu zastanowiano się nad środkami szerszej propagandy masońskiej wśród naszego polskiego ludu.

We wnioskach postawiono tam między innemi niezmiernie ciekawy postulat, ażeby mianowicie — wszędzie, gdzie tylko można, zakładać i popierać wśród tegoż ludu polskiego popularne dzienniki i czasopisma, któreby z jednej strony dawały dużo wiadomości jak najbardziej sensacyjnych, a z drugiej propagowały jak najenergiczniej t. z. antyklerykalizm przez wykazywanie istniejącego lub wprost zmyślonego wyzysku księży oraz ich złego życia. Na początek powinny pisma te zdaniem masoneryi, — poprzestać tylko na tem, nie zaczepiając, ani wiary w Boga, ani katolicyzmu w zasadzie, bo zbytnie zagalopowanie się popchnęłoby może lud polski jeszcze bardziej w objęcia kleru. Trzeba więc pierwej zohydzić duchowieństwo, a dopiero, gdy się w ten sposób uprawi grunt i przygotuje pod posiew, można będzie wystąpić już jawnie i rozprawić się z samą religią.

Taki mniej więcej dekret opublikowano niedawno w piśmie masońskiem do braci Polaków — i słowa te widocznie nie przebrzmiały pustem echem.

Przez lata całe pisma niektóre nie poruszały tej sprawy zupełnie aż dopiero w ostatnich czasach rozegrzmiały na całej linii na złych księży, na zdzierstwa, a w szczególności na zarządy parafiami.

A teraz przypatrzmy się i porównajmy odezwę owego żydowsko-masońskiego „Panteonu'' z postępowaniem pism polsko-amerykańskiej prasy tak zwanej postępowej. Najmniej dociekający umysł zrozumie, iż duch Waserzuga przeszedł w te pisma i na całej linii toczy walkę na razie nie z religią — ale tyklo ze złymi księżmi, a dopiero uporawszy się z nimi wytoczy główne siły o cel właściwy o zniszczenie religii i wiary.

Czy to w Dzienniku Związkowym, czy Kuryerze Polskim, czy w pismach partyi socyalistycznej prawie w każdym numerze jest coś co powagę reprezentantów kościoła podkopuje, a tem samem zmierza ku swemu celowi. Powszechnie znaną jest obecna walka Duchowieństwa z kierunkiem pism Związkowych jako niereligijnym i wprost groźnym dla wiary ludu.

Wielom zdaje się, iż kierunek ten jest dobry, gdyż ukroca nietaktowne czasami postępowanie Duchowieństwa, lecz to pozor tylko, pod tem bowiem tkwi zupełnie co innego, tkwi przegrywka do rzeczywistej akcyi żydowszczyzny, wydarcia z serc ludu wiary w Boga. Panowie w Chicago i w Milwaukee za gorąco poszli za głosem Waserzuga, jak to zwykle nowicyusze i pokazali karty odkrywając co się w nich kryje, lecz to tylko na dobre wyjdzie, to obudziło ze snu chwilowego uśpienia tych, którzy powinni i muszą stać w obronie wiary. Maską religijności, jaką czasami zakładają na siebie sojusznicy żydowszczyzny, nie zbałamucicie panowie ludu, on przejrzy wreszcie, otrząśnie się, a nawet może być dla Was bardzo przykry. Wydrzeć z serc wiarę, co w zamian wstawicie?

Dziennik Związkowy od kilku miesięcy systematycznie bije właśnie w stronę zniesławienia duchowieństwa i wystawienia go na hańbę i poniewierkę, a przez to samo zdąża w myśl owej propagandy żydowsko-masońskiej. Od czasu do czasu pojawiają się również rzeczy wprost dążące do przedstawienia ludowi, iż porządek wszechświata jest złym.

Czyż takie postępowanie nie jest pójściem za hasłem żydowina Dowody na to się znajdą, a ktokolwiek może je znaleść czytając uważnie pisma te, już nie tylko treść ale w samych nagłówkach ulotnych artykulików, ot np. w przeszłym tygodniu o tem „porządku Bożem na ziemi'' choć w oryginale był napis „Statystyka nędzy paryskiej''.

Ze Związkiem nikt nie walczy, lecz ponieważ Związek jest Organizacyą polską, i masy katolików doń należą, jest obowiązkiem prasy polskiej katolickiej otwierać oczy tym, którzy mając oczy po bokach zasłonięte nie widzą zła, a mamidłem i zwodniczym promykiem obsłonek religijno-patryotycznych prowadzeni mimowoli i chęci dążą ku zniszczeniu wiary i moralności.

Jakże więc zgubnem jest to działanie, a reagować można tylko prasą, ustawnem wytykaniem popełnionych nadużyć, a to może zrobić tylko prasa. Ostatni już czas wziąć się na seryo do walki z tym ruchem, bo każda chwila opóźnienia sprowadzić może następstwa straszne a niepowrotne.

Duchowieństwo powinno stanąć otwarcie, powinno poświęcić wiele by w naszych okolicach powstało pismo dzienne, szczerze katolickie a polskie.

Biadania nad złem, do niczego nie prowadzi, tu potrzeba, potrzeba utworzyć placówkę silną a trwałą, którąby wytrzymywała ataki wszelkie i musiałabyć pewną zwycięstwa.

Tu nie rozchodzi się o dominujące stanowisko duchowieństwa, tu nie rozchodzi się o Organizacye chodzi o zwalczenie złego kierunku, a w gruncie rzeczy zmierzających do wydarcia z piersi ludu jedynego pierwiastka, dobra, wiary. Do obrony tego nie trza zachęty, to obowiązek, a obowiązek winien być spełniony.

(Nadesłane).

RUGUJMY ZŁE, CZYTAJMY DOBRE PISMA.

Dawniej mówiono: „Powiedz mi z kim obcujesz, a powiem ci kim jesteś''.

Dziś powiedzieć można: „Powiedz mi co czytasz, a powiem ci czyś katolikiem, albo socyalistą, albo niedowiarkiem''.

Pewna to, jak dwa razy dwa jest cztery, że kto czyta **złe książki i gazety**, prędzej się zepsuje, niż ten, co obcuje ze złym człowiekiem, bo w obcowaniu, w rozmowie, wtrąca się własne zdanie, nie pozwala się ciągle mówić drugiemu, przeciwnie w czytaniu, — czytający słucha i słucha bez przerwy i **wchłania w siebie myśli, uczucia, sądy**, jakie nam podsuwa książka lub gazeta.

Często słyszymy taką uwagę: **„ja czytam rozmaite gazety i książki; dobre i złe, a przecież pozostałem dobrem człowiekiem''.**

Jeżeliś pozostał dobrem człowiekiem mimo czytania nienajlepszych książek i gazet, to chwała Bogu! lecz wiedz, mój kochany, że pismo św. nas upomina: **„kto stoi, niech patrzy aby nie upadł''.**

Przyswajając sobie codzienną złą lekturą rozmaite wątpliwe myśli i uczucia, na drodze życia prędzej czy później trafisz na moment, w którym zwątpisz, i odpadniesz od wiary ojców twoich.—

Zła książka lub gazeta, **to trucizna**, która zabija duszę. — Czytaliście o zniszczeniu Mesyny trzęsieniem ziemi. Bóg taką katastrofą skarał bezbożność ludu. — A zkąd się tam wzięła bezbożność, kiedy we Włoszech **księży nie brak, biskupów tyle ile u nas proboszczów, sam Ojciec św.** niedaleko od swych owieczek? **Bo cały kraj zalany bezbożnemi gazetami.**

Kto przez 6 dni czyta gazety, które się natrząsają z Boga i Kościoła (jak tu w Ameryce Dziennik Związkowy) ten w Niedzielę nie pójdzie na mszę świętą i kazanie.

Ratujmy się więc przed zalewem złych pism. — A jak się ratować? — Wszak to tak trudno przekonać ludzi rozczytanych w zepsutych pismach. Ludzie dzisiaj chcą sensacyjnych wiadomości, chcą gazet, w których pełno kłótni, pełno artykułów krytykujących kościół i kapłanów. — Mimo krwawych wysiłków, mimo niesłychanych wydatków, gazety katolickie nie potrafią wypatrzeć złych.

Kiedy obecny Ojciec św. Pius X. był jeszcze Patryarchą weneckim, wydał wszystkie pieniądze jakie miał na pewną gazetę katolicką swego miasta, i nawet oświadczył, że gotówby sprzedać nawet swój biskupi krzyż, byle nie dać upaść gazecie katolickiej.

Podobne ofiary czynią i inni, poświęcając ostatni grosz, byle podtrzymać gazetę katolicką, a mimo to owoc ich usiłowań jest tak mały, że gdyby ich nie wspierała wiara w ostateczne zwycięztwo sprawy Bożej, opadłyby im ramiona od wyczerpania i zniechęcenia.

Gazety katolickie z trudnością się utrzymują, niekatolickie, liberalne, nawet katolicy bogacą swoim groszem.

Rugujcie z domów waszych **złe** zapisujcie sobie **katolickie**, dobre **gazety**, a wtenczas wróg nas nie uprzedzi i złemi bezbożnemi pismidłami nas nie zaleje.

Kapłani niech o tem mówią z ambony, rodzice niech baczą, aby ich dzieci nie marnowały czasu i nie psuły się czytaniem złych książek i gazet, kogo stać na to, niech nie szczędzi ofiar, niech wspiera katolickie wydawnictwa.

Nieszczęściem jest ciemnota, ale tysiąckroć większem nieszczęściem jest **zła oświata**, którą sieją wydawcy złych, religii wrogich gazet.

Nie wystarczą protesty, listy otwarte, upomnienia liberałów, aby zaprzestali siać truciznę. Potrzeba czynów, ofiar nie próżnych żalów.

W każdej miejscowości, gdzie jest katolicka gazeta, powinniśmy wszyscy ją popierać radą i groszem.

Jeżeli tego nie będzie, próżne będą nawoływania, próżne żale i krzyki, bo wróg widząc chwiejące się wydawnictwa katolickie, drwić sobie będzie z naszych lamentów.

Do dzieła więc, póki czas!

Z PLAINS, PA.
Korzyści ze spełnionego obowiązku.

Już to jest rzeczą pewną, że spełnienie obowiązku, czy to jednostki wobec samego siebie, lub własnej rodziny, czy też gromady ludzi (gminy, okręgu, powiatu)— wobec społeczeństwa swego, przynosi zawsze korzyści. Duchowe,bo zadowolenie ze samego siebie i spokój umysłu, a ileż to jest różnorodnych korzyści materyalnych które są wynikiem spełnienio danego obowiązku?

Przyjrzyjmy się pokrótce odwrotnej stronie medalu. Ileż to nie zadowolenia, niepokoju duszy, nie snasek, ba, kłótni małżeńskich,ileż różnych nieszczęść powstaje skutkiem niespełnienia nałożonego na siebie obowiązku?

A o ile większa musi być krzywda, o ile więcej godnym potępienia postępek, jeżeli już nie pojedyńczy człowiek, ale cała gromada ludzi nie spełnia swojego obowiązku, np. przy wyborach, lecz przeciwnie zdradziecko nieraz idzie do obozu obconarodowców.— Jedni czynią to z niechęci osobistej, drudzy znów (co jeszcze boleśniejszem) dla szklanki piwa, cygara, lub gorzałki.

Tego ostatniego żadnym już sposobem twierdzić nie można o polskich wyborcach z Plains i okolicy, lecz przeciwnie wyrazić się o nich należy z najwyższem uznaniem z powodu ostatnich wyborów sędziego pokoju (skwajera).

Piszący słowa te, bawiąc przypadkowo w Plains, miał sposobność poznać się z obranym w tym roku sędzią pokoju p. Burzyńskim jedynym sędzią pokoju Polakiem na Wilkesbarre i daleką i szeroką okolicę.

Wprawdzie przyznać trzeba,że nieczęsto spotyka się ludzi, którzy by uprzejmem obejściem się, gotowością udzielenia informacyi, — taktem i spokojem przy rozpatrywaniu spraw polubowych, tak umieli zdobyć sobie serca ludzi, jak to waśnie potrafi p. Burzyński, sędzia pokoju w Plains.

Możnaby się też nie dziwić wyborcom polskim, że okazali mu zupełne zaufanie i sędzią pokoju obrali. Aleć większość wyborców nie tyle zwykle patrzy na przymioty ducha mającego być wybranym, ile na korzyści, jakie obór danej osobistości ma przynieść. — No i pewnie wyborcy polscy z Plains i okolicy nie oszukali się ofiarując głosy swe Rodakowi naszemu p. Burzyńskiemu.

W dniu tym, w którym piszący to bawił w Plains, p. B. rozpatrywał dwie sprawy. Jedna z nich dotyczyła pewnej kobiety, której dzieci leżały chore w domu Pan B. nie nakazał sprowadzić oskarżonej przemocą, jakby to zapewne był uczynił skwajer Amerykanin, lecz jak mógł, starał się strony powaśnione pogodzić. I w rzeczywistości udało mu się to.

Ileż to już w tym jednym przypadku korzyści i nagrody za spełnienie obowiązku wyborczego!

Śmiało bowiem twierdzić można że skwajer Amerykanin byłby sprawę odesłał do wyższego sądu jak to oni wedle informacyi p. B. czynią z najbłachszemi sprawami byle polskiemi. Skwajerzy amerykańscy, którzy przecież w zeznania skarżącego lub oskarżonego wżyć się nie mogą, bo ich nie rozumieją, a tylko za pomocą tłomaczenia dowiadują się o treści zeznań, — postępują sobie ze sprawami polskiemi tak lekkomyślnie, że sądy wyższe często gęsto sprawy odrzucają, jako nie nieznaczące.

Pan Burzyński, jako Polak, czuje, że nieraz nie ma powodu skargi, a mogąc się z klientami rozmówić w języku ojczystym, stara się strony powaśnione pogodzić, byleby z polskiej kieszeni nie płynęły ciężko zapracowane dolary na utrzymanie sądów amerykańskich.

Takich przypadków pogodzenia miał sędzia p. B. kilka, a jednak z żalem zaznaczył wobec piszącego to, że zdarzają się przypadki takiej nienawiści i zapalczywości, że o pogodzeniu mowy być nie może. Ha, pieniactwa w narodzie naszym nikt i nigdy nie wypleni, a na upartych nie ma lekarstwa. Z powyższego nie trudno chyba osądzić, ile dobrego wynika z wyboru polskiego sędziego pokoju tam, gdzie ludność jest całkiem lub przeważnie polską. Że wyborcy nasi z Plains i okolicy przy przyszłych wyborach ponownie p. Burzyńskiego wybiorą sędzią pokoju, o tem nawet wątpić nie można. **Niechajże jednak już dziś** wyborcy Polacy po wielkich polskich osadach, lub miastach, pomyślą, jakie korzyści moralne i materyalne wypływają z oboru skwajera — Polaka i przy przyszłych wyborach oddadzą głosy jedynie swoim Rodakom! Jakaś godna zaufania osoba wszędzie się znajdzie!

Sic.

Nadesłane.

PROSZĘ PRZECZYTAĆ.

Wracając z misyi z miasta N... zaszedł mi drogę pewien młodzieniec i w te odezwał się do mnie słowa:

„Księże! chciałbym pomówić o kilku wątpliwościach, które trapią serce moje, co do pewnych prawd wiary katolickiej''!

— A kiedyś był ostatni raz u spowiedzi św.? — zapytałem go odrazu.

— Trzy lata temu — odrzekł — ale to nie z mej winy, tylko dla tego, że mieszkałem w miejscowości, gdzie nie było ani kościoła ani księdza.

— A od kiedy masz te wątpliwości — zapytałem znowu. —

— O! już od kilku lat! Ponieważ obecnie obcuje z ludźmi, którzy prawie w nic nie wierzą, wątpliwości te wzmagają się z dnia na dzień, dla tego pragnąłbym, abyś mie ks. Dobrodziej poinformował w pewnych kwestyach religijnych, tak abym jako tako mógł odpowiadać na rozmaite zarzuty a i swoje sumienie troszeczkę uspokoić.

— Dobrze! — odpowiedziałem — lecz wpierw proszę cię, udaj się do kościoła i przygotuj się do spowiedzi. Kiedy już będziesz gotów przystąpić do sakramentu pokuty świętej, przyjdź do mnie, a chętnie cię poinformuję., i jeżeli można, uwolnię cię od twych wątpliwości

Jeżeli tego uczynić nie chcesz mam słuszną racyę wierzyć,że czas spędzony z tobą na pogadance, — byłby **daremnie zmarnowany.**

Młodzieniec ten poszedł, czekałem na niego blisko dwie godziny, lecz nie wrócił. — **A czemu nie wrócił?** Odpowiedź łatwa; — miał iść do spowiedzi, a ponieważ wiedział, że na spowiedzi trzeba będzie przyrzec poprawę życia, porzucić ulubione grzechy, a do tego widać brakło mu odwagi, — więc nie wrócił.

Kiedy katolik zaniedba spowiedź, początek jego końca się zbliżył. Jedna tylko jest tego przyczyna, mianowicie ta, że nie chce porzucić grzechu. — Może on się uniewinniać tem lub owem, ale chcąc mówić prawdę, przyznać musi, że sumienie mu powiada,— iż Bóg i Kościół żąda od niego czegoś, czego on wykonać nie ma ani chęci ani woli. — Spowiedź bez mocnego postanowienia poprawy, nie tylko jest nieskutecznem lekarstwem na chorobę duszy, ale jest zabójczą trucizną. —

Ztąd to właśnie pochodzi, że katolicy, którzy odprawiają wielkanocną spowiedź ze zwyczaju lub dla względów ludzkich, zamiast być lepszymi, stają się coraz gorszymi.

Dla tego ten, co czuje i poznaje że prawdziwej, stanowczej woli i ochoty do poprawy życia nie ma, poprawić się nie chce, niech lepiej do spowiedzi nie idzie.

Nie dość się spowiadąć, ale trzeba się **nawrócić** — jak woła Prorok Pański: „Nawróć się ku Panu, a opuść grzechy swoje''. — (Ekl. 17).

Cóż to znaczy nawrócić się? — Jeżeli ktoś zbłądził i idzie mylną drogą, a spostrzegł to, to się zatrzymuje, nawraca, i nietylko tą samą drogą dalej nie idzie, ale szuka drogi, która go do celu doprowadzi. —

Takiem ma być i nawrócenie nasze. — Mamy sobie przy spowiedzi szczerze powiedzieć: „odtąd chcę i postanawiam iść inną drogą bo gdy dalej pójdę tą, na której dotąd kroczyłem, w przepaść wieczną wpaść muszę, chociażbym i co tydzień się spowiadał.

Kto chodzi do spowiedzi, ale w sercu chowa zamiar dalej grzeszyć, bo jak powiada, tak mu trudno oderwać się od nałogu, od najbliższej okazyi do grzechu, ten kłamie, jego spowiedź jest tylko błazeństwem i oszustwem.

Gadanie, że człowiek jako słaba istota bez grzechów obejść się nie może, jest brednią i bluźnierstwem. Jestto mowa cieleśników, — których Paweł święty nazywa **„leniwemi brzuchami i złemi bestyami''**. (Tyt. 1. 12.).

Po spowiedzi bez mocnego postanowienia poprawy, człowiek doznaje jeszcze większych zgrozot sumienia. — I bardzo sprawiedliwie, bo lekarstwo zamienia w truciznę.

Wszakże dla pociechy dusz bojaźliwych nadmienić muszę to, że **nigdy nie upaść w grzech** po spowiedzi, to rzecz niemożebna, nawet przy największej ostrożności. **Bezgrzeszność** jest przywilejem mieszkańców nieba.

Mocne postanowienie poprawy wymaga **nie bezgrzeszności, ale stanowczej i bezwarunkowej woli** niegrzeszenia i używania wszelkich środków odpowiednich celowi temu.

Kto sobie powie: **mogę, chcę mu sze się poprawić**, tj. **jest zdecydowanym rozmyślnie nie grzeszyć**, tego postanowienie jest szczerem i mocnem, ten odprawia dobrą spowiedź, ten może ufać, że Bóg będzie go wspierał w czasie napadu pokus.

X. C. T.

ZAWIADOMIENIA.

Do Szanownego Zarządu Centralnego Stowarzyszenia Kasy Pośmiertnej pod opieką Matki Bożej Przedziwnej w Wilmington, Del.

Życzenia Szanownemu Radcy Duchownemu oraz Zarządowi Centralnemu i wszystkiem w ogóle Członkom tej Organizacyi wesołych świąt zesłania Ducha św. — (Zielonych Świątek), aby każdy kto tylko należy do tej tak szlachetnej Organizacyi mógł odebrać ten dar Ducha św., aby potem dniu był mocny i śmiały dalej pracować na tem polu Boju, aby on (każdy członek) tak raczył nabrać takiej mocy i energii do dalszej pracy tak samo jak i wystąpili Uczniowie Chrystusa Pana, tak i my Szanowni Bracia wystąpmy z tem orężem pomiędzy nieprzyjaciół naszych, i nie miejmy najmniejszej obawy, a da Bóg iż przyjdzie czas i godzina a zwyciężymy nieprzyjaciela.

Z bratniem pozdrowieniem
Stanisław S. Jasik, sekr. jen.

Baczność!

Niniejszem zawiadamiam, iż mustra czyli ćwiczenia wojskowe Gw. Rycerzy św. Antoniego odbędą się w sobote dnia 29go maja o godzinie 7:30 wieczorem, każdy członek jest obowiązany stawić się na to ćwiczenie, a nieobecny członek podpada karze przepisanej w konstytucyi. Tak samo będziemy mieli ćwiczenia nasze w sobotę dnia 5go czerwa o godzinie 7:30 wieczorem. Prosze was kochani bracia abyście się stawili jak jeden mąż.

Jan Nowak, major

KORESPONDENCYE.

(Nadesłane.)

PITTSBURG, PA.

Dnia 23go maja.

Szan. Redakcyo!

Wracam właśnie z posiedzenia Izby „Gminy Polskiej”, którą zorganizowano w lutym r. b. za inicyatywą gr. 205 Tow. Promienistych, więc chcę podać do publicznej wiadomości, chwalebny początek pracy tej organizacyi. Jak dotąd zgłosiły swą należność do Gminy Polskiej, następujące Towarzystwa:

Tow. św. Stanisława Kostki, gr. 140.
Tow. Orzeł Biały, gr. 154.
Tow. Promienistych, gr. 205.
Tow. Mierosławskiego, gr. 496.
Tow. Sokołów Mićkiewicza, gr. 781.
Tow. Ognisko Domowe, gr. 226.
Tow. Emilii Plater, gr. 564.
Tow. Sokołów Staszyca, gr. 815.
Tow. Orzeł Polski, gr. 506.
Tow. Liga Polska, gr. 1052.
Tow. Macierz Polska, gr. 971.
Tow. Śpiewu Moniuszki.

Powyższe Towarzystwa reprezentują cały tysiąc członków. Konstytucya, którą napisał dla Gminy Polskiej nas znany z najlepszej strony adwokat ob. Kazimierz Sypniewski, ratyfikowaną już została w Marcu przez powyższe grupy i zezwala na przyjmowanie do organizacyi, nietylko grup Związkowych, lecz wszystkich Towarzystw lub Bractw, jak świeckich tak kościelnych, jak męzkich tak i żeńskich, wojskowych, śpiewaczych, sokolich i tp. Grupa lub Towarzystwo, które chce przystąpić do Gminy musi podpisać deklaracyę, że zgadza się na konstytucyę i podatek po jednym cencie od członka na miesiąc i ma wybrać delegatów do Izby Gminnej w stosunku jednego na każde 25 swych członków. Izba Gminna złożona z tak obranych delegatów zorganizowała się już w kwietniu obierając następujący zarząd stały na rok bieżący.

Ob. Antoni Karabasz, prezes; ob. Stanisław Starzyński, wiceprezes; ob. Jan Szymański, skarbnik; ob. Marja Barczyńska, sekretarka; ob. Jan Domachowski marszałek;

Posiedzenia Izby Gminnej odbywać się będą w każdą czwartą niedzielę w miesiącu na przemian: w hali Promienistych, 4514 Plummer str., w hali Sokołów na 18ej ulicy, South Side; w hali Sokołów na Brereton ave., 6tej wardzie; w hali Orła Białego na 11ej ulicy S. S.; które to Towarzystwa ofiarowały swe lokale bezpłatnie dla użytku Gminnej Izby i jej posiedzeń.

Dziś właśnie odbyło się posiedzenie w hali Tow. Promienistych Stawiło się około 30 delegatów, — którzy przez dwie godziny przeszło obradowali z największą godnością i powagą pod przewodnictwem prezesa Gminy Polskiej ob. Antoniego Karabasza. Najgłówniejszym rezultatem tego posiedzenia było utworzenie komitetów jak następuje:

Komitety organizacyi, obchodów, odczytów i wieczorków: Ob. B. Mruczek, Jan Grabowski, Pani Krzywicka, ob. Starzyński i ob. W. Pietraszek.

2. Komitet dobroczynności: Pani Wiśniewska, ob. Fr. Gajda i ob. Leonard Goleniewski.

3. Komitet prasowy i naturalizacyi: ob. C. W. Sypniewski, ob. Fr. Mikliński, ob. R. S. Abczyński.

4. Komitet handlu, przemysłu i pracy: ob. Stan. Ronczka, ob. Jan Domachowski, i ob. Leon Wiechecki.

Uchwalono i polecono komitetowi Organizacyjnemu zająć się agitacyą nad jaknajliczniejszem obesłaniem Kongresu Narodowego a względnie Odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego w Waszyngtonie, które będą miały miejsce w maju roku 1910.

Uchwalono i polecono wszystkim komitetom wspólnie zająć się urządzeniem wycieczki, na korzyść kasy Gminnej a zwłaszcza funduszu dobroczynności.

Uchwalono i polecono wszystkim komitetom zorganizować się i zająć pracą wchodzącą w ich zakres.

Komitetowi prasy powierzono do rozpatrzenia sprawę walk antizwiązkowych i polecono zdać sprawozdanie na następnem posiedzeniu, które się ma odbyć w czwartą niedzielę czerwca dnia 27go czerwca o godzinie 2ej po południu w sali Sokołów przy 18 ulicy na południowej stronie. Na tem posiedzenie zamknięto.

Po posiedzeniu wszystkie komiteta wspólnie uradziły zrobić wycieczkę do Wallace Parku Mt. Oliver dnia 18go lipca r. b. i polecono ob. Miklińskiemu zagodzić miejsce na wycieczkę i zrobić wszelkie przygotowania jak druki ogłoszenia i inne zamówienia.

Należałoby się spodziewać, że w tak pięknej i pożytecznej pracy organizacyjnej powinny wziąść udział wszystkie towarzystwa Polskie w Pittsburgu i okazać przez solidarność, że Polacy mogą i zdolni są dokazać tyle co i innonarodowcy. A więc do dzieła Bracia w Imię Boże!

R. S. Abczyński,
Członek komitetu Prasowego Gminy Polskiej.

PITTSBURG, PA.

Niniejszem poczuwamy się w obowiązku podać przez łamy „Wielkopolanina” kilka słów sprawozdania i podzięki za pomoc jaką otrzymaliśmy w urządzeniu wieczorku na Wyższą Szkołę Z. N. P. który się odbył 19go maja, w hali Promienistych.

Staraniem niżej podpisanego komitetu, urządzony wieczorek przyniósł na powyższy cel, pokaźną sumę $121.50 czystego dochodu, za co w pierwszym rzędzie należy się podziękować Sz. uczestnikom, którzy przybyciem swoim dopomogli do zwiększenia dochodu.

Niniejszem również składamy serdeczne podziękowanie za pomoc i przyczynienie się datkami: pp. Stęczyńskiemu prez. Z. N. P. J. Grabowskiemu, Fr. Domachowskiemu, J. Ratajczyk, pani Hecht; jak również za pomoc na sali pp. Fr. Wiernickiemu, Niemiec, Kolasińskiemu i Uchmanowi, którzy bezinteresownie przyjęli na siebie wypełnienie różnych prac.

Datek ten jaki obecnie składamy na cel wyższej szkoły, pochodzi iście od Polonii Pittsburskiej, nam przypada w udziale li tylko zadowolenie, iż praca jaką podjęliśmy nie pójdzie na marne a młodzież w tej szkole stanie się chlubą narodu polskiego.

Niech to dobre zapoczątkowanie wspólnej pracy będzie bódźcem do dalszych usiłowań a przy dobrych chęciach potrafi się otrzeć niejedną łzę sierocą.

Raz jeszcze serdeczną śląc podziękę wszystkim za poparcie, mamy niepłonną nadzieję, iż Sz. Polonia poprze w przyszłości usiłowania podjęte celem niesienia pomocy w miejscowych stosunkach.

Z szacunkieem
Jadwiga W. Domachowska,
Kasyerka.

Komitet:
B. Woshner; S. Olbratowska; A. Grabowska; M. Cieślak; R. Ratajczyk; F. Kamińska; L. Bronik; G. Domachowska; M. Sadowska; W. Ronczka; J. Domachawska i pani Karabasz.

STRASZNA KLĘSKA ŻYWIOŁOWA W GALICYI.

Lwów. — Do pism tutejszych donoszą z różnych miejscowości całej Galicyi o strasznej klęsce, jaka znów nawiedziła nasz wyniszczony zupełnie kraj. I tak:

Z Tarnopola donoszą w początkach maja: Orkan gradowy, jaki z nadzwyczajną siłą szalał, wyrządził w okolicach Tarnopola wielkie szkody. Codziennie dochodzą wiadomości z wielu stron bardzo alarmujące. Straszliwa burza z grzmotami i piorunami przewaliła się w środę wieczorem przez Denysów. Burza wyrywała drzewa olbrzymie wraz z korzeniami, niszcząc je zupełnie. Najwięcej ucierpiały chaty i zagrody wieśniaków, żaden budynek nie wyszedł bez uszkodzenia, gdyż mniej odporne i słabe, wicher wywracał i unosił, nie pozostawiając i śladu po nich, z silniejszych budynków zrywał snopki i wywracał kominy, czyniąc w całej wsi straszliwe spustoszenie.

W Zbarażu we środę w nocy została ludność zaalarmowana pogłoskami o wezbraniu rzeki i stawu. Wskutek ulewnego deszczu stan wody się podniósł tak, że grobla a właściwie droga prowadząca na przedmieście Przygródek została przerwaną, kilka domów nad rzeką zniszczonych, a w niektórych domach przesiedzieli mieszkańcy całą noc na strychach.

Powodzie na całej linii.

Kraków, 8go maja. — Ulewne deszcze, które tu od poniedziałku spadły, spowodowały nową klęskę powodzi. Cały powiat wadowicki dotknięty klęską. Od Kalwaryi w dół po Skawinę z jednej strony, od Klecy po Wadowice, a od Suchej i Skawiec po Zator z drugiej strony wylały wszystkie górskie potoki i rzeki. Skawa, wystąpiwszy z brzegów, kłębiąc się i bałwaniąc zatapia wszystko po drodze, psując drogi i mosty, a w wielu miejscach i roboty regulacyjne.

Kalwarya Zebrzydowska. — Okropna słota, od poniedziałku, 2 maja, panująca pociągnęła za sobą ogromne wylewy w całej okolicy.

Na całej przestrzeni od Kalwaryi po Skawinę wszystkie doliny pozalewane, uprawione grunty uszkodzone, plony i zasiewy poniszczone. O ogromnych wylewach nadchodzą również wieści z nad Skawy, Kleczy, Skawinki i Raby.

Klęska grozi całej okolicy i trzebaby szybkiej akcyi ratunkowej dla włościan, którzy przez zniszczenie zasiewów, nie mając na przednówku grosza na nowe zakupy ziarna, stoją bezradni i bez żadnej pomocy.

Mielec. — Stan wody na Wisłoce doszedł do niebywałej, gdyż 5.05 m. wynoszącej wysokości, — skutkiem czego cała równina nadrzeczna pokryta została wodą, a w niektórych miejscowościach szerokość wezbranej rzeki wynosiła przeszło kilometr.

Roboty, prowadzone przy przywróceniu zerwanych zeszłorocznymi deszczami komunikacjach, zostały obecnie prawie doszczętnie zniszczone.

Tak wielkiego wylewu nie było od roku 1872.

Kotowa Wola (powiat tarnobrzeski). — Pomimo czujnego strzeżenia dniem i nocą wezbranego Łęgu, wody jego w nocy dnia 6go maja przerwały wał ochronny w Kotowej Woli. Wezbrane i wzburzone fale, złączywszy się z wodami maleńkiej rzeki Ossy, zalały wieś całą. Ze stajen zajętych przez wodę wyprowadzają ryczące zgłodniałe bydło. Resztki pozostałych ziemniaków i zboża lud wynosi na strychy. Wśród wsi, — miasto wozów, uwija się zbitych na prędce kilka tratew, kierowanych przez odważniejszych, niosąc pomoc i ratunek najbardziej zagrożonym.

Nowy Sącz. Dnia 6go maja rano wystąpił Dunajec wraz z Kamienicą z brzegów i zalał przedmieście Nowego Sącza: Załubińcze, Przetakówkę, Helenę i Wólkę. Również w okolicznych wsiach pola i domy były zalane. Szkody są znaczne. Zasiewy poniszczone, tu i owdzie zerwała woda mosty i drogi.

Powódź wyrządziła ogromne szkody w całym pwiecie. Droga między Muszyną a Krynicą na znacznej przestrzeni zniszczona; mosty na Kamienicy pod Nawojową, Czaczowem i Csomniskami zerwone.

Jednym słowem zewsząd nadchodzą wiodomości o strasznych skutkach powodzi w polach i domach.

Kraków.— Woda na Wiśle przybierała wczoraj wieczorem bardzo powoli. O godzinie 6. wieczorem stan wody wynosił 2.84 m. ponad zero. Obawa wylewu pod Krakowem narazie wykluczona.

Nowy Sącz. — Urzędownie zatelefonował do Wydziału powiatowego dziś dnia 6 maja burmistrz Krynicy Dembiński, że nastąpiło w Krynicy silne trzęsienie ziemi.

We wsi — jako też w Krynicy — zdroju powstała wielka panika Trzęsienie ziemi miało charakter lokalny, gdyż w sąsiednich gminach nie dało się odczuć.

O godzinie 8:30 rano dało się uczuć dość silne trzęsienie ziemi, które trwało około 3 sekundy. W domach dzwoniły szyby, z naczyń na stole wylewały się napoje. Naczynia w kredensie dźwięczały.

Chłopi, przybyli z pobliskiej wsi Powroźniki, opowiadając, że podczas nabożeństwa ludność, zgromadzona w cerkwi, uczuła trzęsienie ziemi, które trwało parę sekund.

Była to pogłoska, że wskutek trzęsienia ziemi, pękła ściana kościoła w Krynicy, ale pogłoska ta na szczęście okazała się fałszywą.

Podatek Narodowy
— na —
POLSKĄ OCHRONKĘ
w Emsworth, Pa.

W kościele św. Michała, Glenn Campbell	10.18
W kościele śś. Ap. Piotra i Pawła, Arcadia, (prob. obu parafii ks. J. Wasyliszyn)	3.45
Na obchodzie Majowym w kościele Matki Boski Częstochowskiej, Republic, (prob. ks. Ostasewski)	4.85
Od pryjaciół Sierót, Manchester, N. H.	17.00
Towarystwo św. Kazimierza Królewicza z Johnstown, Pa. z zabawy urządzonej staraniem p. Jana Królla. na korzyść Sierót	25.00
Z przedstawienia Sierót, w hali parafialnej Niep. Serca Maryi na górach	300.00
N. N.	5.00
Przyjaciółka Sierót	2.00
August Szopiński, Winona, Minnesota	50
Na weselu państwa Sitków S. S. na wniosek p. J. Centnarowskiego z Monessen	6.50

Podziękowanie.

Wnemu ks. Prob. J. Szwarcrokowi, komitetowi kościelnemu i całej parafii Niep. Serca Maryi, za łaskawe ofiarowanie hali na przedstawienie, sierotki z głębi serca dziękują staropolskiem — „Bóg zapłać”.

Wszytkim, którzy raczyli przybyć na przedstawienie, aby dorzucić grosz ofiary na Ochronkę i za chęcić polskie sierotki, jako i tym panom, którzy pracowali na scenie i przy odbieraniu biletów, — dziękujemy mile i serdecznie.

Widać, że Polacy w Pittsburgu zwłaszcza „na górach” mają serca czułe i litościwe.

Ciężkie czasy, każdy narzeka na mizerny zarobek, ale w Niedzielę, zdaje się zapomniano o tem, bo hala parafialna była wypełniona po brzegi, a nawet wielu musiało wrócić do domu dla braku miejsca. — Cześć wam Bracia Rodacy! za łaskawe poparcie dobrej sprawy.

Czystego dochodu było $300.00. W parafii Niep. Serca Maryi — sprzedano biletów za blisko $200 a resztę w parafii św. Stanisława i Najśw. Rodziny.

Najserdeczniej dziękujemy — Wnym Siostrom za fatygę przy sprzedawaniu biletów.

Serdeczne podziękowanie polskim biznesistom „z gór” za ofiary nakolacyjkę dla sierót.

Towarzystwo św. Kazimierza K. z Johnstown, przysłało w tych dniach $25.00 na Ochronkę. Sekretarz tegóż Toarzystwa, p. Fr. Walkowiak pisze, że za inicyatywą p. Jana Królla, Prezydenta, Towarzystwo urządziło małą zabawę jedynie na to, aby wesprzeć Polską Ochronkę. Bóg wam zapłać, Drodzy Bracia za pamięć o Sierotkach. — Oby wasz piękny przykład prawdziwego patryotyzmu pobudził i inne Toawrzystwa do naśladowania tak szlachetnego czynu.

Dając ofiary na Polski Przytułek, składacie jałmużne na ołtarzu Ojczyzny i zarazem na ołtarzu Kościoła, przez co dajecie świadectwo, że jesteście dobrymi Polakami i dobrymi Katolikami.

Tak! **nie przez to,** że się nazywamy patryotami, nosimy odznaki narodowe na piersiach, pięknie przemawiamy o Polsce na obchodach, **ale właśnie przez to, że nie szczędzimy ofiar na żywy pomnik polski, na Ochronkę,** dajemy dowód patryotyzmu.

Kto chętnie daje, chociażby iwdowi grosz na zakłady, w których opuszczone dzieci polskie odbierają wychowanie polskie i religijne, ten ma prawo do miana patryoty; — **kto zaś dla tego,** aby uniewinnić nieużytość swego serca, **wynajduje tysiączne wymówki, aby nic nie dać na Ochronkę Polską i jeszcze drugich namawia,** aby nie wspierali dzieła na wskroś polskiego; chociażby trąbił całemu światu, że jest patryotą, **jest niczem więcej,** jak polskim faryzeuszym i zdrajcą Ojczyzny.

Tutaj powie niejeden (jak powiedział swego czasu Dangel): — „aha! kto daje ks. Tomaszewskiemu, ten dobry polak i patryota — a kto nie daje, ten polakiem nie jest!”

Nie! moi drodzy! ks. Tomaszewskiemu nie potrzebujecie dawać ofiar; bo on dzięki Bogu jeszcze jest wstanie zapracować sobie na swoje utrzymanie.

Nie dajecie również, jak to mówią, na ochronkę ks. Tomaszewskiego, bo Ochronka, to nie jego własność, **ale własność Polaków!**

Ktoś dzieło rozpocząć musi, bo samo się nie rozpocznie, **ale gdy już zaczęte, i to dla ogółu,** każdy prawy Polak poczytuje sobie za sumienny obowiązek popierać to dzieło, zachęcając i innych kiedy i gdzie może do ofiar, aby dzieło to nie upadło.

Polska Ochronka w Emsworth potrzebuje waszego współpracownictwa, aby wskutek waszych modlitw, waszych ofiar, waszej przychylności, mogła zwycięzko potykać się dla sprawy narodowej i Bożej.

Ochronka ma przeciwników? Kto jest dobrze poinformowany, kto nie ma złości w sercu, **nie będzie** z pewnością należał do nich.

Ochronka zmierza do tego, aby Kościołowi dostarczyć dobrych członków, społeczeństwu polskiemu obywateli prawych i pożytecznych, jakżesz więc można jej nie popierać?

Miłosierdzie się poświęca, nie zna miary poświęcenia, jeżeli człowiek odrzuca prywatę, a potrafi się wznieść na wyżyny wielkości moralnej.

Pamiętajcie o tem, że utrzymanie blisko 200 sierót, pochłania rocznie kilkanaście tysięcy dolarów.

Oprócz tego, Ochronka Polska w Emsworth boryka się wciąż z dotkliwymi długami, więc nie żałujmy grosza na dzieło, które ma ratować najdroższy skarb ojczysty, opuszczoną młodzież.

Wiadomo nam, skąd pochodzą składki nasze: to grosz zapracowany w pocie czoła, krwawą pracą, w niebezpieczeństwie życia.

Wyciskając taką ofiarę z serc waszych, cóż wam w zamian możemy obiecać?

Oto wdzięczność niewinnych serduszek sierocych, ich pokorną modlitwę i stokrotną nagrodę, którą sam Jezus obiecał miłosiernym.

Wnych ks. ks. Proboszczów uprzejmie proszę o łaskawe przemówienie kilku słów z ambony, w sprawie tej tak żywo wszystkich Polaków obchodzącej, a pewien jestem, że skutki będą pomyślne i błogie.

Najserdeczniej dziękujemy ks. Prob. Wasyliszyn i Jego parafianom z Glenn Campbell i Arcadia za ofiary i zakupione bilety.

Również serdecznie dziękują sierotki ks. Prob. Puchale i przyjaciołom sierót z Manchester, N. H. — Polakom z Republic, Pa., za pamięć o sierotkach na obchodzie Majowym, dzięki serdeczne.

Panu Centnarowskiemu za zebraną ofiarę na weselu u państwa Sitków na South Side serdeczne „Bóg zapłać”.

Życzliwy w X-ie
Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Żebrak dla Sierót.

Na Ochronkę.

Na weselu u państwa Sitków na South Side na wniosek Jakóba Centnarowskiego z Monessen, Pa. zebrano następujące ofiary na Ochronkę:

Jakób Centnarowski z żoną	50
Państwo Młodzi	1.00
Rodzice Panny Młodej	50
Michał Haluch	50
Wiktorya Zagórska	50
Francisek Srodulski	25
Tomasz Srodulski	25
Władysław Rąpała	25
J. Hyziak	10
M. Stawiarz	25
Julia Niemiec	25
J. Tokarczyk	25
Bartłomiej Solarczyk	25
Anna Tomasik	25
Józef Tokarski	25
Franciszek Trybus	10
Jakób Stawirz	10
Apolonia Wysowska	10
Stefan Gerlach	15
Antoni Rączka	10
Maryanna Wróblewska	10
Michał Wąs	50
Razem	$6.50

Nazabawie dnia 23go Maja br. u państwa Czarneckich, gdzie zebrali się prawie sami Rycerze św. Michała No. I. bawiono się przyzwoicie a przy tem niezapomniano o naszych drogich Polskich Sierotkach w Emsworth i tak na wniosek pp. Fr. Czarneckiego i L. Kraśniewskiego zebrano od następujący osób **składki:**

Fr. Czarnecki	50
Piotr Marlęga	50
Robert Borkowski	50
Konstanty Moskalski	50
Józef Ksieński	25
Władysław Płoski	25
Leon Kraśniewski	25
Antoni Kochanowski	25
Konstanty Czarnecki	25
Fr. Kowalski	10
Wincenty Grześkiewicz	25
Razem	$3.60

Baronowa DE BOUARD.

OMYŁKA

POWIEŚĆ.

Przekład z francuskiego

(Ciąg dalszy)

Raz Wanda, spełniając daną obietnicę, przybyła odwiedzić Anielę. Zastała przyjaciółkę królującą wśród ośmiu starców powierzonych jej pieczy. Ładna, różowa jej twarzyczka, zawsze uśmiechnięta, od razu ich ujęła i każdy starał się przysłużyć młodziutkiej opiekunce. Między nimi był sędziwy żołnierz—kaleka, który bił się za niepodległość Grecyi i miał twarz poraną bliznami. Przez cały dzień palił fajeczkę i nie mógł powiedzieć słowa, aby nie zakląć. Aniela karała go za to chwilowem odebraniem fajki i stopniowo odzwyczajała starego wiarusa od bluźnierstw.

Jeżeli dobrze się zachowywali, opowiadała im o Chrystusie o Jego dzieciństwie, młodości i śmierci, o cudach spełnionych, o powołaniu apostołów i późniejszej ich pracy. Przed wyjazdem uczyła się pilnie po grecku, pracowała nad tym językiem i doszła do takiej wprawy, że mogła nim dość biegle mówić. — Żartowała nawet, że lepiej go posiada, niż księżna Katerdżi, która brała niegdyś lekcye od męża.

Wanda, stanąwszy na progu obszernej izby, pozbawionej firanek i zaopatrzonej w najprostsze sprzęty, ujrzała taki obraz przed sobą: na środku siedziała Aniela w grubym płóciennym fartuchu i, łuszcząc groch, opowiadała o cudach Chrystusa Pana. Jeden ze staruszków z przejęciem czyścił miedziany kociołek, drugi związywał w pęczki cebulę, a stary wiarus pomagał w pracy „dobrej Siostrze", patrząc na nią niespokojnie, ile razy ziarnko grochu wypadło mu z grubych, pokrzywionych od reumatyzmu palców — i potoczyło się na ziemię.

Zniecierpliwiony, zaklął straszliwie. Aniela surowo spojrzała na niego i gromiła właśnie niepoprawnego bluźniercę, kiedy spostrzegła Wandę.

— Ach, jakaż miła niespodzianka! — zawołała, wyciągając do niej obie ręce — jakaś ty dobra, żeś tak prędko spełniła obietnicę!... Patrz, oto moi wychowańcy; nie są oni tak mili, jak twoi, ale ja ich lubię i mówię im o Bogu, którego znają bardzo mało.

Zsypała do kosza groch wyłuskany, odpasała fartuch i zwracając się do Siostry, która przyprowadziła do niej Wandę, zapytała:

— Czy mogę pokazać klasztor mojej przyjaciółce?

— Owszem, Siostra przełożona pozwala i kazała mi cię zastąpić — odrzekła tamta — ona tymczasem dozoruje w sali zarobkowej.

Wanda ze zdumieniem zwiedzała zakład, obmyślany na wielką skalę, a prawie pozbawiony środków utrzymania. Sądząc po ludzku, było to szaleństwo.

— Ależ, moja droga, wy nigdy nie dacie sobie z tem rady — rzekła.

— Przeciwnie — odparła Aniela — idzie nam wcale nie źle, a z czasem będzie szło jeszcze lepiej, skoro trochę pieniędzy napłynie.

Mówiła z zupełną pewnością, nie wątpiąc ani na chwilę, że środki się znajdą.

— Skoro na mnie przyjdzie kolej odwiedzenia biednych z Siostrą przełożoną, poproszę, żebyś nam towarzyszyła, a wtedy dopiero poznasz prawdziwą nędzę, w porównaniu z którą nasze ubóstwo jest zamożnością. Nie masz pojęcia, jak mieszkają niektóre rodziny: przez dach dziurawy woda się leje, sprzętów nie ma wcale, brudny łachman stanowi całą odzież, na kominie zimno, a w sercu rozpacz i niewiara. Nad takimi biedakami warto się litować, ale my z naszym zakładem nie jesteśmy godne pożałowania.

Zaprowadziła ją z kolei do sali zarobkowej, gdzie przełożona, kobieta 50-letnia uczyła dziewczęta prasowania.

— Przedstawiam ci Siostro przełożona...

Tu głos Anieli zadrżał lekko.

— Hrabinę Wandę Radolińską, o której tyle ci opowiadałam — dokończyła.

Ręka Wandy, którą trzymała w swoich dłoniach, stała się jak lód zimną.

Rozwód odjął jej nazwisko mężowskie, musiała więc powrócić do panieńskiego. Po raz pierwszy wymówiono je przy niej i chociaż serce jej zalała gorycz, była wdzięczną Anieli, że przełamała lody; gdyż byłoby boleśniej, gdyby to uczynił kto inny.

Przełożona spojrzała na nią życzliwie i czule uścisnęła jej rękę.

— Pokochałam panią z opowiadania Siostry Anieli — rzekła poważnie — a jestem pewna, że skoro cię poznam lepiej, jeszcze więcej cię pokocham

Oczy jej zaś mówiły:

— Słyszałam o twoich nieszczęściach, o twoich cierpieniach i pragnęłabym cię pocieszyć.

— Dziękuję ci, droga Siostro — odrzekła wzruszona Wanda — ach, jakże jesteś dobrą!

Przed opuszczeniem zakładu, oddała przełożonej wszystkie pieniądze, które miała przy sobie.

— Dla waszych biednych, dla waszych chorych i dla waszych sierót... Taka jestem rada, że mogę wam przyjść z pomocą. Pozwólcie mi tu bywać; chciałabym upiększyć kaplicę, przyślę więc budowniczego.

Przyjeżdżała często i zawsze hojną składała ofiarę. Pensya roczna, wyznaczona dla niej i dla dzieci wyrokiem trybunału, była dość znaczna, ona zaś wraz z matką żyły tak skromnie, że mogły tym sposobem podwoić kwotę, przeznaczoną na dobre uczynki, nie licząc pracy rąk własnych.

Bywając z Anielą i przełożoną u nędzarzy ateńskich, Wanda przekonała się, że są niedole większe, niż jej własna i prócz pomocy pieniężnej, starała się ulżyć im łagodnemi słowy, współczuciem i słodkim uśmiechem.

Ile razy jechała do klasztoru, brała z sobą skórzany worek który stanowił istny róg obfitości. Czegóż tam nie było! ... różańce i medaliki dla dziewcząt z sal zarobkowych; obrazki i słodycze dla małych dzieci z ochronki; stare wino i bulion dla chorych: cukier i herbata dla starców....

Matka dopomagała jej w dobrych uczynkach, a jeżeli dzień był piękny, synkowie towarzyszyli jej w wycieczkach. Nie było chaty w dobrach Katerdżi, gdzieby nie błogosławiono imienia dobrej księżny, jak ją zawsze nazywano; wszędzie zjawiała się jak anioł miłosierdzia, kojąc cierpienia i wspierając nędzę. Dzieci otaczały ją radością, a w chorobie czy w nieszczęściu wszyscy biegli do niej. Ona nikogo nie odepchnęła, każdemu umiała dopomódz, każdego pocieszyć.

Wprawdzie srebrzysty jej uśmiech umilkł na zawsze, cień smutku przyćmiewał blask błękitnych źrenić, w złotych włosach przeświecały białe nitki, ale usta uśmiechały się często, a na licach delikatne kwitły rumieńce.

Kuracya doktora Polo, z pomocą Siostry Anieli, znakomite przynosiła owoce.

Codzień przed wieczorem odbierano pocztę. Listów przychodziło mało; czasami jaka przyjaciółka z Francyi napisała do hrabiny Radolińskiej, częściej do Wandy przychodził bilecik od Anieli, a niekiedy oddawano jej spory zwój papierów z markami zagranicznemi — dziennik prowadzony przez Konstantego, który bez przerwy podróżował po obcych krajach. Przysyłano także kilka pism francuskich, trzymanych jeszcze przez Aleksandra.

Pewnego razu po obiedzie, podczas nieobecności córki, usypiającej swoje pieszczotki, hrabina zaczęła przerzucać dzienniki i natrafiła na ustęp, który ściął jej krew w żyłach. Było to ogłoszenie o małżeństwie księcia Aleksandra Katerdżi z hrabiną d'Agonges.

Hrabina skamieniała i, nie mogąc oderwać oczu od tych złowrogich liter, siedziała bez ruchu, jak posąg przerażenia. — Dopiero głos córki, dochodzący z pokoju dziecinnego, przywrócił jej przytomność.

Wanda uśpiła już synków i za chwilę przyjdzie do matki. Nie powinna czytać tego dziennika, nie powinna wiedzieć o niczem, gdyż to mogłoby ją zabić.

Na marmurowym kominku płonął ogień, wieczory bowiem bywały już chłodne. Hrabina pochwyciła dzienniki, rozrzucone na mozaikowym stoliczku — i rzuciła je w płomienie. Za chwilę pozostała z nich garść popiołu.

Biedna, nie zdołała jeszcze ochłonąć z trwogi, kiedy weszła Wanda, spokojna, uśmiechnięta z koszykiem do roboty w ręku. Pozostawiła dzieci pod opieką wiernej Gli-gli i przychodziła do hrabiny, ażeby spędzić z nią wieczór.

— Gdzie dzienniki, mamo? — zapytała ze zdziwieniem, rozglądając się po pokoju — czy je kto stąd zabrał?

— Może.... nie pamiętam — wyjąkała — czy chciałaś je czytać?

— O, nie, potrzebne mi były tylko do wykrajania formy. Ale mniejsza o to, wezmę arkusz czystego papieru. Mam pilną robotę, mamo.... Aniela mi pisała, że na jutro potrzebna jest wyprawka dla dziecka biednej kobiety, którąśmy odwiedzały w zeszłym tygodniu. Wybrałam, co się dało starzyzny, ale trzeba będzie uszyć kilka barchanowych kaftaników. Pomożesz mi mamo, nieprawdaż?

Pieszczotliwie pochyliła się ku niej i ucałowała zwiędły jej policzek.

— Nie wiem, moje dziecko, czy ci się na co przydam — odrzekła hrabina, nie mogąc zapanować nad wzruszeniem — ręce mi drżą dzisiaj i jakaś mgła przysłania oczy.

— Nie udawaj staruszki, mateczko, bo nikt ci nie uwierzy —żartowała Wanda — jeszcze zawcześnie na to, aby ci ręce drżały i wzrok przygasał.

Zajęta swą pracą, była dziś weselszą i swobodniejszą niż zwykle, nawet nie zauważyła przygnębienia matki.

Rozeszły się północą, ale hrabina zamiast się położyć, zaczęła myśleć nad tem, w jaki sposób nie dopuścić do córki okrutnej wiadomości. Tej nocy jeszcze, póki ona śpi, trzeba napisać do dzienników i wstrzymać ich przesyłkę. Nie dosyć na tem, należało zniszczyć te, które przyjdą nazajutrz. Mogła liczyć na pomoc i milczenie służby, gdyż młodą panią bardzo kochano.

Szczególniej stary Stawros, marszałek dworu, był do niej bardzo przywiązany. Nazajutrz rano, obchodząc zamek, spostrzegł ze zdziwieniem hrabinę Radolińską zupełnie ubraną, wychodzącą ze swego pokoju. Położyła palec na ustach i skinieniem wezwała go do siebie.

— Pani hrabina już wstała?

— Wcale się nie kładłam — ze smutnym uśmiechem odpowiedziała nieszczęśliwa matka — najprzód pisałam listy, które trzeba będzie odnieść zaraz na pocztę, a potem czekałam na ciebie.

— Dlaczego pani hrabina nie zadzwoniła? Jestem zawsze na jej usługi.

— Wiem o tem, ale nie chciałam, aby moja córka słyszała naszą rozmowę. Wszak mogę rachować na ciebie?

— Bezwarunkowo, proszę pani hrabiny.

— Wiem, że wszyscy kochacie Wandę, pomożecie mi więc nie dopuścić do niej wielkiego zmartwienia, które mogłoby pozbawić ją życia.

— Co trzeba czynić?

— Ani jeden dziennik nie powinien dojść do niej.

Pomarszczone oblicze Stawrosa wyrażało zdumienie bez granic.... Jakto, hrabina odwoływała się do jego wierności i przywiązania, żeby zażądać takiej drobnostki?

Widzę, że cię to dziwi; zaraz ci wytłumaczę, o co idzie. — Wczoraj wyczytałam w gazecie okropną wiadomość....

— Wielki Boże! — zawołał przerażony sługa — czyżby się przytrafiło nieszczęście księciu?

— Nie tyle księciu, ile mojej córce; książę ożenił się powtórnie.

— Ależ on ma żonę — rzekł Stawros z niedowierzaniem.

— Prawa francuskie pozwalają na taką niegodziwość. — Gdyby moja córka dowiedziała się o tem, umarłaby z żalu. — Spaliłam wczoraj wszystkie dzienniki i napisałam, żeby ich nie przysyłano, ale zanim moje listy będą w Paryżu, przyjdzie jeszcze kilka egzemplarzy. (C. d. n.)

ODEZWA

do Polaków w Wilmington, Del., oraz w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Stow. Kasy Pośm. P. O. M. B. P. zostało założonem dnia 25go Października, 1908 roku. Czarterowanem zostało 17go Listopada 1908 roku na Stan Delaware oraz i na wszystkie Stany Zjednoczone Pónocnej Ameryki, jako **Polskie Stowarzyszenie Kasy Pośmiertnej pod Opieką Matki Bożej Przedziwnej.** — Jest to jedyna Organizacya Polska, która posiada Czarter taki.

Organizatorzy podjęli dużo pracy i mozołu celem wyrobienia tego czarteru, a zatem Bracia Polacy, jeżeli który z was jeszcze nie należy do żadnej organizacyi ubezpieczenia w chorobie, kalectwie oraz w pośmiertnem, to niechaj się zgłosi ustnie lub też listownie do nas. Każdy kto wstępuje do tej Organizacyi nie ma i nie potrzebuje mieć najmniejszej obawy. Najgłówniejsze w tej Organizacyi jest to, iż do naszej Organizacyi wstępując mąż z żoną i dzieci mogą razem ubezpieczyć.

Organizacya przyjmuje dorosłych i dzieci na różne sumy ubezpieczenia i bez względu na wiek, począwszy od roku do 60 lat wieku można się ubezpieczyć od $50 do $600 bez różnicy płci, bo tak mężczyźni jak i niewiasty są oddzielnymi członkami.

My Polacy w Stanach Zjednoczonych dziś nie potrzebujemy patrzeć jak przyjdzie jaki Agent od angielskiej lub jakiej żydowskiej asekuracyjnej kompanii, aby nas lub nasze dzieci zabezpieczył, bo my też możemy dziś swoje dzieci zabezpieczyć w Polskich Organizacyach.

Niżej podane cyfry dadzą wam dokładny obraz opłat od dzieci i sumy, które na wypadek śmierci zostaną wypłacone.

Naprzykład dziecko jednoroczne zabezpieczone w naszej Organizacyi a płacące 10 centów miesięcznie, na wypadek śmierci wypłacamy 50 dol. i to w 10ym miesiącu należenia, a w razie wypadku śmierci przed dziesiątem miesącem to płacimy po 5 dol. za każdy miesiąc należenia, zaś dzieci płacące 20 centów po 10 dol. za każdy miesiąc, a w 10ym miesiącu pełny benefit 100 dol., zaś za 30 centów miesięcznie w tem samem porządku po 15 dol. za każdy miesiąc, a w dziesiątem miesiącu 150 dolarów.

A teraz niech każdy zobaczy co dostanie z angielskich zabezpieczyń za ich opłatę oraz ten sam czas? Każdy zaraz pozna co te kompanie na tem za pieniądze zarabiają.

W tej Organizacyi członkowie dostają pieniądze a w angielskich kompanie profitują.

Organzacya ta jest pod ostrą kontrolą zorganizowana i każdy członek wybrany urzędnikiem musi stawić Bond podług czarteru i konstytucyi. — Stowarzyszenie Kasy Pośm. pod Opieką M. B. P. przyjmuje li tylko Polaków, Litwinów i Rusinów, z tem atoli zastrzeżeniem, że wstępujący jest Rzymsko-Katolickiego wyznania i przy tej wierze obstaje.

Stowarzyszenie od założenia w tak krótkim czasie nie tylko wzrosło, gdyż liczy już blisko 1000 członków, ale i zarazem wzrosło nadspodziewanie i w kapitał, za co też Bogu i tej Opiekunce Matce Najświętszej dziękujemy za jej Opiekę.

Zarząd Centralny na czele tej Organizacyi stojący, pracuje gorliwie i bezustanku, to też i członkowie dopomagają owemu Zarządowi jak tylko który z nich może.

My Polacy powinniśmy sobie to raz postanowić, aby naszych tu zapracowanych groszy nie dawać obconarodowcom, aby oni się dalej mogli dorabiać i zarazem aby i tu nam mogli szkodzić, jak w starym kraju robią Moskal z jednej strony a nie nasycony także Niemiec z drugiej strony, a pejsaty icek w Austryi.

A zatem, niechaj każdy Polak powie: ty Żydku idź sobie pomiędzy Żydków. Moskalu pomiędzy swoich, Niemcze precz z oczu, a my Polacy teraz będziemy sami siebie popierali, bo wy już od nas dosyć nawydzierali.

Wszelkich dalszych informacyi ustnie lub piśmiennie udzieli Zarząd Centralny tej Organizacyi:

Stowarzyszenie kasy pośmiertnej pod opieką Matki Bożej Przedziwnej w Wilmington, Del.

ZARZĄD:

Wiel. ks. J. S. Gulcz, Radca Duchow.
Józef Biniewski, Cenzor
Maciej Biniewski, Vice Cenzor
Michał Robaczewski, Prezes
Andrzej Cisło, Vice Prezes.
Jan Jakubowski, Kasyer
Stanisław S. Jasik, Sekr, Jeneralny.
Jan Prostka, Vice Sekretarz.
Kontrolerzy:
Kazimierz Przybylski
Andrzej Karczewski
Jan Falicki
Jan Markowski,
Jan Kisielewski,
Michał Grygo.

Kolektorzy uprawnieni do kolektowania i zapisywania na mniejsze sumy ubezpieczenia::
Maciej Biniewski, na wschodniej stronie miasta.
Stanisław S. Jasik, na zachodniej stronie miasta.

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w pierwszy Piątek każdego miesiąca w klasie szkoły parafialnej o godzinie 8ej wieczorem.

Biuro Centralnego Zarządu mieści się pod No. 506 S. Harrison ulica. — Wszelkie korespondencye dotyczące Stowarzyszenia Kasy Pośmiertnej pod opieką M. B. P. adresować należy:

STAN. S. JASIK,
506 S. Harrison str. Wilmington, Del.

PORZĄDEK GRUP:

Grupa I. Tow. Matki Bożej Przedziwnej, posiedzenia każdą drugą niedzielę miesiąca zaraz po sumie w hali parafialnej. K. Przybylski sekr. fin., 227 Tatnal str. — Wszelkie zaś korespondencye, tyczące się Tow. należy adresować: W. S. Szulc, sekr. prot. 1009 Maple str.

Grupa II. kolektorska, Tow. św. Antoniego, na zachodnią i południową stronę miasta. S. S. Jasik, kolektor 506 S. Harrison str.

Grupa III. Tow. św. Alojzego,na wschodnią i południwą stronę miasta, M. Biniewski, kolektor, 12 Robison str.

DO POLONII I TOWARZYSTW W WILMINGTON, DEL., I OKOLICY.

W dniu 5go lipca b. r. Towarzystwo Ułanów św. Jadwigi urządza Wielki pierwszy roczny Zjazd Towarzystw Ułanów św. Jadwigi w hali Sokoła Polskiegi przy Sycamore ulicy. — Prosimy wszystkie Towarzystwa jak również członków Polonii w Wilmington o zaszczycenie nas swą obecnością. — Spory przeciąg czasu dzieli nas jeszcze od tej chwili, lecz im wcześniej zabierzymy się do dzieła,tem lepiej będziemy mogli przyjąć naszych gości.

Z bratniem pozdrowieniem
Zarząd.

KORESPONDENCYE.

Export, Pa., 18. Maja 1909.

W sobotę dnia 15gó Maja urządzony został obchód Konstytucyi 3-go Maja, a to staranim Towarzystwa Ułanów pod nazwą: św. Jana Chrzciciela (grupa 875 Z. N. P.) z udziałem Towarzystwa Husarów polskich (gr. 26 Unii św. Józefa) jakoteż z udziałem Towarzystwa Braci Litwinów. Chętnie też wzięli udział w naszym obchodzie Towarzystwa naszych pobratymców Słowaków i Krajińców. Dzień był bardzo piękny, pogodny, to też mieliśmy dużo gości z miejscowości sąsiednich jak Towarz. Króla Jana III Sobieskiego z Jeanette, Pa. (gr. 696 Z. N. P.), Tow. Górników św. Barbary z Claridge, Pa., Towarz. Ułanów polskich pod wezwaniem św. Michała Archanioła (gr. 872 Z. N. P.) z Claridge, Pa.

O godzinie 4ej po południu wyszły miejscowe Towarzystwa na spotkanie gości, poczem odbył się obchód po ulicach miasta a następnie wysłuchanie nieszporów które odprawił Wiel. ks. Jan Robaczewski, proboszcz tutejszej parafii. Po nieszporach Towarzystwa i inni goście udali się na halę gdzie nastąpiło wykonanie śpiewów i deklamacyi programem objętych w następującym porządku:

1. Zagajenie prezesa Towarz. Ułanów polskich p. W. Glisty.

2. Mowa Wiel. ks. Jana Robaczewskiego, który w jasny i dobitny sposób wypowiedział o wartości Konstytucyi Trzeciego Maja, o upadku Polski i powodach tegoż, jakoteż zachęcał do zgody, jedności, wytrwania w naszej starej, po ojcach objętej mowie i wierze, gdyż tylko wtenczas możemy doczekać się tej chwili, — kiedy Ojczyzna zrzuci z sibie wiążące ją pęta.

3. Śpiew „Witaj majowa", odśpiewały dzieci.

4. Deklamacya — wypowiedział J. Karp.

5. „Piękna nasza", odśpiewały dzieci.

6. „Hej Polska", odśpiewały dzieci.

7. Deklamacya — wypowiedziała B. Haluch.

8. „Jeszcze Polska", odśpiewały dzieci.

9. Deklamacya — wypowiedziała M. Łopuśniak.

10. „Ciężko ranny", odśpiewały dzieci.

11. Deklamacya, wypowiedziała M. Haluch.

12. „Polonez Kościuszki" — odśpiewały dzieci.

Miały być jeszcze mowy, śpiewy i deklamacye, ale z powodu gorąca jakie w ów dzień było a zwłaszcza w przepełnionej, szczupłej rozmiarami hali, takowe wykonać się nie pozwoliły, gdyż każdy pragnął jak najprędzej zejść na dół i ochłodzić się nieco na wolniejszem powietrzu. Aby jednak pominięciem nie dotknąć tych, którzy się do swoich deklamacyi i śpiewów pilnie i gruntownie przygotowywali, więc ich wymieniam:

Janina Kruszyńska miała mieć deklamacyę „Niedola" i śpiew solo „Dobranoc".

Emilia Kolibiak miała mieć deklamacyę „Majowe święto".

„Na Wawel" miały odśpiewać dzieci.

Władysława Kwiatkowska miała wypowiedzieć wierszyk „We mgłach".

Po mowie którą wypowiedział kapitan Towarz. Ułanów polskich pan Ryba, zaśpiewano ogólnie pieśń „Boże coś Polskę", poczem rozpoczął się bal z tańcami, który w niczem nie przeszkodzony, w należytym porządku trwał do północy. — Piękną to jest rzeczą, że nasz ludek mimo że zmięszany, zachowuje jedność i zgodę. Jakoteż niezrównanie piękną rzeczą jest współudział Towarzystw z miejscowości sąsiednich; za to należy się im od nas uznanie i wdzięczność.

Jeden z obecnych.

MANISTEE, MICH.

W ciągu ostatnich miesięcy kościół nasz pod Wezwaniem św. Józefa przy Hopkins i 6 ulicy został kompletnie odnowiony i przedstawia się znakomicie.

Parafia św. Józefa liczy obecnie 1050 rodzin i jest najliczniejszą w powiecie Manistee, to też kościół jest największym a przy obecnem wykończeniu najpiękniejszym. Wchodząc do tej świątyni oko nasze mile spoczywa na pięknych oknach, malaturze ścian i sufitu. Złoty, różowy i kości słoniowej z przewagą błękitu w kolorach, miłe sprawiają wrażenie, a dwa szeregi kolumn na których spoczywa nawa przedstawiają się architekturalnie pięknie w swoim onyxowem wykończeniu.

Ołtarz i mensa w kolorze kości słoniowej, z ozdobami złotemi. Dwa wielkie malowidła po stronach ołtarza przedstawiają, Narodzenie Pańskie i Ucieczkę do Egiptu, w wykonaniu znakomicie wykończone są znakomitem naśladownictwem sławnych fresków. Również stacye drogi krzyżowej dobrano i dostosowano do tonu wnętrza, iż z nową malaturą stanowią całość wprost organiczną.

Cały kościół oświecony jest światłem elektrycznym w łukach i świecznikach i dąje imponujący widok. Czyniąc gruntowną poprawę sięgnięto również do ogrzewania, i tutaj kosztem choć znacznym zastąpione dawne ogrzewanie parą, tak iż nie ma obawy by dym mógł zniszczyć piękne malatury.

Z robotą starano się uporać o ile możności jak najwcześniej gdyż właśnie teraz od 19. do 30. maja odbywa się misya w w kościele św. Józefa, a 40-godzinne nabożeństwo zakończy uroczystość.

W dniu 25. maja przybędą do naszej parafii Przew. Biskup Henryk Józef Richter i Przew. Biskup Piotr Paweł Rhode. — W dniu tem obchodzi parafia 25-lecie swego istnienia. Wiel. OO. Antoni Bac i Jan Bajgert, T. J., będą dawali misye. — W dniu 23. maja przystąpiło do sakramentu bierzmowania 300 osób.

Proboszczem w naszej parafii jest od roku 1900 ks. Leopold Opyrchalski, a ks. Franciszek Zynda asystentem.

Parafianin.

Z mitologii.

— Proszę pana profesora, — dlaczego Minerwa zwała się boginią mądrości?

— Bo była jedyną boginią niezamężną.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **W Niedzielę przypada** uroczyste święto „Zesłania Ducha św.'', (Zielone Świątki).

— **W ostatnim** numerze „Wielkopolanina'' w sprawozdaniu z posiedzenia „Piniku'' w polskiej Ochronce w Emsworth na korzyść sierotek — opuszczono nazwiska pp. P. Nawrockiego i A. Jankowskiego, którzy zgłosili się do zbierania ofiar na Piknik.

— **W niedzielę** odbyło się przedstawienie Sierót z Polskiej Ochronki w hali parafii Niep. Serca N. M. P. na górach. Popisy wypadły bardzo dobrze. Gdybyśmy chcieli punkt za punktem przechodzić, na pewno brakowałoby nam całej łamy na umieszczenie tego, co się widziało.

Około 50 sierotek brało udział w przedstawieniu złożonem z 14 różnych punktów: deklamacyi, śpiewów, komedyjek, obrazów i t. d. Pomijając już cierpliwość Sióstr nauczycielek, które nie mało czasu i trudu poświęciły, ucząc ten drobiazg, obecni byli zachwyceni występem. Szczególniej występy, w których większa liczba brała udział — wypadły bardzo a bardzo dobrze.

Maleństwa te, niektóre i werwą i głosem podbijały serca wszystkich zebranych.

Przedstawienie to będzie powtorzonem na południowej stronie miasta, a wiele osób zapytywało gdzie i kiedy. Ogłosimy to w przyszłym tygodniu, mając niepłonną nadzieję, iż publiczność licznie pospieszy, nietylko by zobaczyć piękny popis, lecz również datkiem poprzeć zakład wychowawczy.

Słowem wszystko wypadło dobrze. Trochę hałasu, ale mając wzgląd na przepełnioną halę, nie można się dziwić . — Przepraszamy, tych, którzy kupili bilety, a miejsca w hali nie dostali. — Biletów nie było sprzedanych za wiele, tylko tyle ile jest miejsc, a nawet jeszcze około 100 zostało niesprzedanych, ale dla tego, że gdy drzwi otworzono, tłum wielki ludzi stał przed halą wielu weszło do hali bez biletów, ponieważ przy tak wielkim natłoku, trudno dostrzedz wszystkiego.

Każdy chciał zobaczyć sierotki, chciał się przekonać jak będą przedstawiały, więc trudno było niejednych zatrzymać.

Raz więc jeszcze przepraszamy wszystkich, którym było markotno, że do hali wejść nie mogli, chociaż mieli bilety, ale to nie wina nasza, ani też komitetu kościelnego.

— **$900 dolarów** honoraryum za prowadzenie sporu zdarł adw. Arch. Rowan z biednej wdowy, a sędzia wpływał na sędziów przysięgłych by pieniądze przyznano adwokatowi. Sprawę tę opowiadał nam p. R. S. Abczyński, który w obronie swoich klientów stawał w poniedziałek w sądzie. Sprawa pokrótce przedstawia się w ten sposób. W roku 1902 małżeństwo chorwackie Stepanowicz utrzymywało stołowników na S. S. Pewnej soboty stołownicy po wypłacie złożyli u żony Stepanowicza około 500 dol. na przechowanie, lecz w nocy ktoś kuferek z pieniędzmi wykradł. Podejrzenie padło na Stepanowiczów i naturalnie przyszło do skargi. U skwajera sprawę oddano na wyższy sąd a adwokat oskarżający zajął na rzecz swoich klientów złożone depozyta w firmie Moeser w której wspólnikiem jest p. A. w sumie 500 dol., a resztę w sumie 750 dol. adwokat oskarżonych A. Rowan,rzekomo na gwarancyę za wstawiony bond kazał sobie wypłacić, licząc honoraryum przy świadkach na 150 dol W czasie uwolniono Stepanowiczów od winy zupełnie, lecz pieniędzy nie oddano. Adwokat Rowan kręcąc na wszystkie strony zwlekał z dnia na dzień, aż do śmierci Stepanowicza. Pozostała wdowa, ze sumy 500 dol. otrzymała 300, a na żądanie wydania reszty, od Rowna otrzymała tylko wybiegi. Wracając do kraju pozostawiła pełnomocnictwo na wydostanie tych pieniędzy i wreszcie sprawę rozstrzygano w poniedziałek w sądzie Comman Pleas No. 3. Od samego początku poznać było można, iż sprawiedliwość będzie ślepą i głuchą, a okazało się to już przy wyborze sędziów przysięgłych starano się o wyrzucenie tych których nazwiska zbliżone były do polskich lub słowackich, i bez najmniejszego powodu wyrzucono niejakiego Sedę i Majewskiego, a wybrano samych Irlandczyków. Cała rozprawa to jeno szydzenie z „foreignerów'' i wymyślane przekręcanie nazwisk w ogóle dążenie do fałszywego przedstawienia sprawy. Obrońca prawny adw. Rowna bił na to, iż foreignerzy zabierają stąd pieniądze, iż wszelkie z nimi postępowanie jest niemożliwe i td., a sędzia zamiast sprawę przedstawić w świetle bezstronnym, głosił sędziom iż podsądny słusznie sumę zatrzymał za tyle pracy, poręczając bondem na 8 tysięcy. Słowem sprawę przedstawiono w ten sposób, iż oskarżonemu przyznano sporne pieniądze, a tem samem Rowan pobrał 765 dol. jako porękę złożoną, nadto przeszło 100 dol. przy rozpoczęciu sprawy w 1902 r., iż razem policzył sobie za sprawę do 900 dol. wynagrodzenia.

Podajemy tę sprawę na przykład dla naszych ziomków, którzy idą do obcych adwokatów z własną stratą. P. A. starał się bronić swoich klientów lecz i jego zeznania przekręcano, a różnymi kruczkami starano się zupełnie pozbawić zaczenia, czego też dokonano Niech to będzie nauką.

— **W tym tygodniu** wyjdzie nowy numer „Seraficznego Przyjaciela Dzieci''. Jest to numer III z rzędu. Pisemko to wychodzi regularnie co miesiąc, a w tę niedzielę będzie sprzedawane przed kościołami, jak również w następne, aż do ukazania się następnego numeru. Tendencya pisemka jest tak dobrą i wzniosłą, iż powinno się znaleźć w każdym domu katolickim. Popierajmy prasę katolicką wszelkiemi siłami,a wypełnimy nasz obowiązek. Śmiało występować przeciw zakusom żydowsko-masońskim niech się stanie naszym obowiązkiem.

— **Znany polski** byznesista właściciel składu likierów na stronie południowej p. Fr. Posłuszny wyjeżdża na wizytę do Europy. P. Posłuszny odwiedzi swoje strony rodzinne, a następnie przepędzi krótki czas w Krakowie pragnąc zwiedzić te święte miejsca dla każdego serca Polaka.

— **Miasto nasze** spotka w przyszłą sobotę zaszczyt nielada goszczenia w murach swoich prezydenta W. H. Tafta w dniu 29go b. m. tj. w sobotę. Prezydent Taft przybędzie do naszego miasta wraz z sekretarzem stanu, by wziąć udział w odsłonięciu publicznej fontanny w parku Arsenal w dniu 29go b. m. wzniesionej dla miasta przez Córki weteranów roku 1812. Major Magee poddaje sugestyę by domy i składy po ulicach przez które prezydent będzie przejeżdżał były dekorowane ku uczczeniu Prezydenta, a również życzy sobie Major Magee,by wszelkie zakłady zwolniły robotników z pracy na czas od 11ej do 12ej godziny w tym samym celu.Prezydent W. H. Taft wraz z całą asystą i urzędnikami przejeżdżać będzie następującą drogą: z Arsenal Parku do Penn ave, do Friendschiep, do Milvalle, do Center, do Neville, do Bayard, do Pierre, do Fifth ave. do Wood ulicy do Liberty, do hotelu Fort Pitt, gdzie będzie gościem klubu Associated Western Yale.

— **Nie zapominajcie, iż w dniu** 31go maja odbędzie się bal Konfederatów Barskich w hali Vorwaerts 5137 Holmes str.

— **Pan Fr. Długoński,** hotelista z gór, znany nam z dobrej strony obywatel, zachorował niebezpiecznie na „kamień''. Stan jego jest poważny, właszcza, iż wielkie osłabienie nie dozwala na przeprowadzenie gruntownego leczenia.

— **Znany polonii** pittsburskiej p. K. Sypniewski firmy adwokackiej Piekarski—Sypniewski, powraca do zdrowia po ciężkiem zaziębieniu, jakie od kilkunastu dni trzymało go w łóżku. Serdeczną opieką lekarską otoczył p. S. doktor Tadeusz Starzyński z 28ej ulicy. Grono przyjaciół i znajomych szczerze są uradowani z tego powodu, i życzą mu z całego serca powrotu do zdrowia.

— **Do kilku zaszłych** wypadków przy budowie gmachu przy Smith field ulicy dochodzi nowy fatalny wypadek potłuczenia. Jeden z robotników przy konstrukcyi J. O. Miller ustawiając belekę stalową, stracił równowagę i spadł do piwnicy.

NOTATKI Z MIASTA.

— **Ubrania** do Komunii św. najlepsze kupisz u Braci Zmuda. — Bracia Zmuda posiadają jedyny polski skład ubrań przy Penn ave. Niezapominaj o tem składzie.

— **Bardzo zajmujący** jest program w Grand Opera House w tym tygodniu. Większość programu składają artyści New Yorskiego Hypodromu dotychczas niewidziane rzeczy w Pittsburgu. Claudie i Famie Usher w sztuczce — „Decyzya Fagina'' napisana przez p. Usher, jest wprost znakomitą. Emma Francis występuje w ćwiczeniach gimnastycznych, śpiewie i tańców. Moc innych nowości.

German Saving & Deposit Bank, na rogu 14ej i Carson ulicy, strona południowa miasta Pittsburga.

Czy znacie bank stanowy na 14 ulicy? Czyście czytali sprawozdanie kontrolerów rządowych? Jeżeli tak, to wiecie, że powyższy bank, jest jednym z najpewniejszych banków w Stanach Zjednoczonych, płacący 4 procent na rok posiadający $5.000,000.00 ogólnego majątku.

Karty okrętowe do wszystkich części świata. Zacznijcie oszczędzać pieniądze i składać w tym banku, który Wam gwarantuje każdy cent w całem tego słowa znaczeniu.

J. F. Roth, prezes,
A. P. Miller, kasyer,
A. Curzytek, zarz. od. zagr-

— **Konsulat Austro-węgierski** w Pittsburgu poszukuje w ważnej sprawie **Jana Ratułowskiego** z Cichego — mieszkał w Oliver, Pa.

— **Tysiąc pięćset** ciekawych polskich książek roześlemy tym którzy nadmienią gdzie czytali niniejsze ogłoszenie i przyślą dwucentową markę na przesyłkę. — Książka ciekawa i pouczająca i nie zawiera żadnych ogłoszeń. — **August Fischers Agency, 966 Sycamore str., Buffalo, N. Y.** 21

— **Panika przeszła.** Coraz więcej ludzi dostaje zatrudnienie i jest pewnem, że po Nowym Roku okaże się znowu brak robotnika. Czas więc udać się do banku Jakoba Kleina i kupić szyfkartę, ażeby wasi krewni jak najprędzej przybyli do Ameryki. Jest to jedyny bank w Pittsburgu, gdzie można dostać szyfkarte na najlepszy expresowy okręt po najniższej cenie. Nie zapominajcie adresu: **Jakob Klein, 1340 Penn ave. Pittsburg, Pa.**

F. C. Mikliński, zarządca

— **Metropolitan National Bank róg 41ej i Butler ulicy sprzedaje najtaniej szyfkarty.**

P. V. Obiecunas & Co., róg 12 i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem **$75.000,** który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank''** i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wysela pieniądze. sprzedaje szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t. d.

— **Fr. Cieślak,** starszy, fotografista wyrabia fotografie ślubne za zniżone ceny pod **No. 2641 Penn ave, Pittsburg, Pa.,**

— **Metropolitan National Bank róg 41ej i Butler ulicy posyła najtaniej pieniądze do kraju.**

— **St. Jakubowski** pod firmą „Greater Pittsburg Tailor'' polski męzki krawiec wykonywa ubrania na obstalunek z najlepszych materyi krajowych i zagranicznych po cenach umiarkowanych, również przyjmuje wszelką reperacyę i czyszczenie ubrań. Popierajcie rodaka . No. 310 3rd ave

— **Na stare** pytanie: „Gdzie mam składać swe oszczędności?'' dajemy codziennie odpowiedź. — Nasz bank podaje wam takie same sposobności do zbogacenia się z oszczędności jak i inne banki w Ameryce. — Cztery procent płacimy od sta tak samo jak inne banki, a do tego u nas pieniądze złożone nigdy wam nie przepadną.

Iron & Glass Dollar Savings Bank 1115 Carson str., Pittsburg, Pa.

— **The First National Bank,** róg Fifth avenue i Walnut str., McKeesport, Pa., jest największym i najstarszym bankiem w mieście.— Istnieje 37 lat. Płacimy procent

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

— **Potrzeba** gospodyni u Polskiego Księdza po za miastem. Posada wyborna dla odpowiedniej osoby. Zgłosić się należy tylko listownie pod adresem: **„Gospodyni'', c|o. „Wielkopolanin'' 56-22 str. Pittsburg, Pa.** (25

— **Polka** władająca językiem polskim i angielskiem obeznana w handlu łokciowizny i garderoby z dobrą rekomendacyą, znajdzie zatrudnienie. — Zgłosić się do **I. A. Lewis, 2826 Penn ave.**

— **Mężczyzna** lat średnich, polak,poszukuje jakiegokolwek zajęcia. Zgłosić się piśmiennie do Redakcyi „Wielkopolanina''. (22

— **Potrzeba** dziewcząt do pracy domowej.Zgłosić się do Damskiego Biura pracy. **South Side Employment Office, róg 12 i Carson ulicy South Side.** 24

— **Potrzeeba** dwóch krawców do kostumerskiej roboty. Zgłosić się do: **M. Dembiński, 3114 Brereton ave.,** (6 warda) na górach.

— **Potrzeba** gospodyni u Polskiego Księdza po za miastem. Posada wyborna dla odpowiedniej osoby. Zgłosić się należy tylko listownie pod adresem: **„Gospodyni'', c|o. „Wielkopolanin'' 56-22 str. Pittsburg, Pa.**

— **Potrzeba** zdolnego balwierza praca stała i wynagrodzenie dobre zgłosić się: **—Paul Machunik, 10 Diamond ulica Pittsburg, S. S.**

— **Potrzeba** zdolnego krawca, robotę może rozpocząć zaraz. Zgłosić się pod adresem: **Jaworowski 28 i Spring alley, Pittsburg, Pa.**

—**Potrzeba** panienki do składu Zgłosić się do: **Goldstein Departament store, 2720 -2724 Penn ave** Musi znać język polski i angielski i także znać się na sprzedaży towarów.

— **Potrzeba agentów** do sprzedawania Lotów w Etna Parku,— dla Agentów dobra offerta, dla kupujących łatwe warunki. — Zgłosić się **Dr. L. Sadowski 2625 Penn ave., lub do Biura miejscowego Etna Bouleward i Sadowski ave., Sharpsburg, Pa.**

— **Potrzeba natychmiast** zdolnego piekarza do pieczenia żytniego i białego chleba, który zna swój fach. Dobra zapłata i stała praca. Zgłosić się do: **Nic. Rosen, 409 17th str., Beaver Falls, Pa.** (22

— **Potrzeba odpowiedniego** krawca, praca stała. — Zgłosić się: **Jan Baranowski, polski krawiec mezki, 3600 Butler str. Pittsb.**

—**Poszukuje zajęcia,** jestem buczerem, znam swój fach doskonale. — Uprasza się, jeżeli ktokolwiek z naszych byznesistów ma miejsce, proszę się zgłosić: **Joz.** Piłusiński 318 Harmer str., Pittsburg, Pa. (21. P.

— **Organista-nauczyciel** — trzeźwego, moralnego prowadzenia.— Znający grę na piszczałkowych organach — śpiew 4 głosowy. Nauczyciel języka polskiego i angielskiego — poszukuje posady. — Z wszelkiemi warunkami proszę adresować: — **Teacher, 1863 E. 20 str., Cleveland, Ohio.** (21

— **Darmo!** Ktokolwiek nadeśle nam 20c. odbierze 12 pięknych pocztówek i w dodatku pocztówkowy album w kolorowej prawie zupełnie darmo. Tylko jeden album dajemy każdej osobie. Adresujcie: **The M. & M. Card Co., 576 N. Clark str. Chicago, Ill.** (21

NA SPRZEDAŻ.

— **Na sprzedaż** Meble, bardzo krótki czas używane, kosztujące 145 dolarów, sprzedam za tylko 80 dolarów. Meble te są do jednej stancyi. Zgłosić się do: **F. Bohn, 2842 Penn ave.**

— **Apteka na sprzedaż w Philadelphii, Pa.** Dzienny zbiór $20. — Apteka jest dobrze zaopatrzoną znajduje się w prosperującej polskiej okolicy i egzystuje tylko 1½ roku. — Gdy czasy się polepszą można z łatwością zbierać $30 dziennie i więcej. — Cena $4000 gotówką, jeśli możebnem. Po bliższe informacye i td. zgłosić się do: **S. M. Dorszewski, 3177 Richmont str., Philadelphia, Pa.** (23